Wydanie DE

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

Siedem groszy

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. PONIEDZIAŁEK, 30 LIPCA 1934 NR. 207

Od starokatolików do „spirytystów"

Sekciarstwo w Łaziskach Górnych

Katowice, 29 lipca.

W ub. środę przybyło do Łazisk Górnych kilku „duchownych", należących do sekty marjawitów w Płocku. M. in. zauważono osławionego „biskupa" Jana Kowalskiego z Płocka, Roztworowskiego, zam. w Wiśniowie Mińskim, Klemensa Feldmana i Wacława Przysieckiego z Płocka. Odwiedzili oni kilku dawniejszych sympatyków, pozostając w Łaziskach Górnych do dnia następnego. „Duchowni" twierdzili, że przyjazd ich miał charakter **„wycieczki krajoznawczej"**. Nie ulega jednakże żadnej wątpliwości, że zamierzali oni najwidoczniej założyć ponownie sektę marjawitów z... mandolinistkami.

Wogóle Łaziska od długiego czasu są terenem akcji sekciarskiej. Warto przypomnieć jej historję.

Działalność Kostosza

W roku 1922 rozpoczął na terenie woj. Śląskiego znany „ksiądz" Kostosz usilną akcję werbowania zwolenników do kościoła starokatolickiego. Znane są ogółowi jego hałaśliwe wystąpienia w różnych miejscowościach Śląska, gdzie jednakże nie mógł poszczycić się żadnym poważniejszym sukcesem. Lud śląski silnie przywiązany jest do Kościoła Rzymsko-Katolickiego.

Jednym z terenów, na którym Kustosz rozpoczął specjalnie pilną akcję, to gmina Łaziska Górne w pow. Pszczyńskim. Owocem tej akcji były smutne zajścia, jakie rozegrały się swego czasu na terenie tej gminy, a które nie prędko wyjdą z pamięci tamtejszych mieszkańców.

Najazd sekciarzy

Z początkiem roku 1932 zamianowała kurja biskupia, w miejsce ustępującego księdza Pateroka, księdza Urbana, administratorem parafji w Łaziskach Górnych. W parę miesięcy potem, na skutek specjalnego zarządzenia kurji, odwołano ks. Urbana, ustanawiając w jego miejsce obecnego proboszcza tej parafji, ks. Tomalę. W krótkim tym czasie ks. Urban zdołał sobie pozyskać u tamtejszych parafjan ogólne poszanowanie, to też jego odwołanie wywołało powszechny żal. Z tej okazji postanowił skorzystać Kostosz, który wraz z niejakim „ks." Salamonem przybył do Łazisk Górnych i rozpoczął swą akcję. Przy pomocy agitacji oraz bezwstydnych wycieczek pod adresem duchowieństwa rzymsko-katolickiego, Kostosz zdołał początkowo porwać słabszych na duchu i rozumie jednostek. W dalszym ciągu zamierzał on zagarnąć tamtejszy kościół rzym.-kat., do czego jednakże nie doszło. W jednym z wypadków zmuszona była nawet interwenjować policja. Agitacja Kostosza oraz jego wspólników wzmogła się do tego stopnia, iż kilka nierozsądnych jednostek pilnowało wejścia do kościoła katolickiego, nie wpuszczając nikogo do wnętrza. Na skutek tych wypadków kościół pozostał zamknięty na 5 tygodni. Ostatecznie, dzięki staraniom ze strony rozsądnych parafjan, zdołano wreszcie wprowadzić ks. Tomalę jako proboszcza do parafji.

Spór o stanowiska

Niedługo potem dochodzi do ostrego tarcia pomiedzy Kostoszem a Salamonem, którego powodem jest sprawa wyboru kierownika przyszłej parafji kościoła starokatol. Obaj rościli sobie jednakowe pretensje do tego stanowiska. Spór ten uważać można raczej za początek końca awanturniczych występków obu sekciarzy na terenie Łazisk Górnych.

Kompromitacja Salamona

Po dłuższych waśniach Kostosz wycofuje się z terenu Łazisk Górnych, pozostawiając wolną rękę Salamonowi. Również i Salamon nie utrzymał się długo na terenie. Zwolenicy kościoła starokat. przekonali się rychło, że Salamon jest pijakiem, który niejednokrotnie skompromitował się w ich oczach. W końcu Salamon popadł w trudności finansowe i doczekał się w końcu eksmisji z zajmowanego przez siebie mieszkania. Na skutek takiego obrotu sprawy zmuszony został ostatecznie do opuszczenia terenu Łazisk Górnych, co równa się nieomal likwidacji sekty starokatolickiej w tej miejscowości.

Najazd marjawitów

Na opróżniony przez starokatolicki teren postanowili najechać marjawici, którzy również w tym czasie prowadzili silną akcję na Śląsku. Do Łazisk Górnych przybywają „ks. ks." Feldman, Zielonko oraz Skrzypiciel. Przywódcy tej sekty dość łatwo zdobyli sobie zwolenników, bowiem dawniejsi wyznawcy kościoła starokatolickiego po opuszczeniu Łazisk przez Salamona i Kostosza pozbawieni byli możliwości należenia do jakiegoś wyznania religijnego. Znaleźli się tacy, którzy chcieli widzieć w nowej sekcie coś lepszego od starokatolików. Po zorganizowaniu tymczasowego zarządu sekty marjawitów, wyznaczono Skrzypiciela na kierownika parafji. Sekta liczyła około 30 zwolenników. W parę tygodni później, sekta wybudowała sobie w Łaziskach szopę drewnianą, w której odbywały się nabożeństwa. Szopa ta jednak w krótkim czasie z niewyjaśnionych przyczyn padła pastwą pożaru. W miejsce spalonej szopy marjawici zamierzali wybudować ponownie dom modlitwy, do czego jednakże władze nie dopuszczają. Skrzypiciel widząc wtedy, iż dalsze jego zabiegi pozostają bez skutku, wyjechał w nieznanym kierunku.



Kościół Matki Boskiej Różańcowej w Łaziskach Górnych.
Ag. Fot. „Polonji" i „Siedmiu Groszy". Fot. Cz. Datka



Dom Kiecki w Łaziskach Średnich, gdzie odbywają się zebrania związku „spirytystów".
Ag. Fot. „Polonji" i „Siedmiu Groszy". Fot. Cz. Datka.

Gottesgemeinde

Po opróżnieniu terenu z poprzednich sekt, rozpoczyna akcję w Łaziskach i okolicy nowa sekta, t. zw. Gottesgemeinde. Sekta ta zdołała jedynie zdobyć sobie około 15 wyznawców i to przeważnie byłych zwolenników poprzednich sekt. Nie utrzymała się ona też długo. Nabożeństwa odbywały się zazwyczaj w mieszkaniach prywatnych.

Świątkowcy zieloni

Również i wysłannicy sekty świątkowców zielonych próbują rozwinąć swoją akcję na terenie Łazisk i okolicy. Nie można było jednakże traktować tej akcji poważnie, bowiem zdołali zdobyć sobie jedynie około 5 sympatyków. Nabożeństwa swoje odbywali w mieszkaniach prywatnych. W krótkim czasie potem sekta rozwiązała się samorzutnie.

Adwentyści siódmego dnia

Pomyliłby się ten, ktoby przypuszczał, że po tylu najazdach różnego rodzaju sekt nastanie ostatecznie spokój w Łaziskach. Niedługo bowiem przybyli do Łazisk wysłannicy sekty adwentystów siódmego dnia i rozpoczęli również agitację. Zdołali oni sobie zjednać około 10 sympatyków, a to przeważnie osoby, które przeszły nieomal przez wszystkie sekty, jakie działały na terenie Łazisk Górnych. Sekta ta działa do dziś w Łaziskach. Nie można powiedzieć, by sekta ta prowadziła wydatniejszą pracę, to też należy się spodziewać, że w krótkim czasie zawiesi swoją działalność.

Związek spirytystów

Ostatnio rozpoczął w Łaziskach działalność związek spirytystów, który cieszy się tam może największą popularnością z wszystkich innych wiązków sekciarskich. Jak zdołaliśmy stwierdzić, organizacja ta liczy około 60 członków, a schadzki jej zwolenników odbywają się co niedzielę w budynku niejakiego Kiecki w Łaziskach Średnich.

Budynek ten powstał przy poparciu zwolenników organizacji i z tego powodu właściciel realności odstąpił dla organizacji 3 obszerne sale. Statutowo organizacja przypisuje sobie cele kulturalne, niemniej jednak wyłącznym celem towarzystwa jest kult sekciarski, co łatwo stwierdzić można na schadzkach spirytystów. Nie należy bynajmniej przypuszczać, by dość poważna liczba członków organizacji mogła świadczyć o jej powodzeniu. Stwierdzić raczej trzeba, że większość członków zapędziła w szeregi sekciarzy zwykła ciekawość. Wiadomo bowiem, iż związek w „pracy" swojej posługuje się t. zw. medjum, przy pomocy którego otrzymuje rzekomo wiadomości z zaświata.

Spór o drogę

Gorącymi zwolennikami związku spirytystycznego są bracia Kieckowie, którzy czynią to wbrew swym rodzicom. Ciekawy spór wynikł między członkami związku spirytystów, a starymi Kieckami. Mianowicie w pobliżu domu starych Kiecków prowadzi droga, którą przechodzili członkowie organizacji. Na tym tle dochodziło do bardzo ostrych zatargów.

Powrót na łono prawdziwego kościoła

Zbiegiem czasu przekonało się wielu, że padło ofiarą agitatorów, oraz, że najlepiej będzie zawrócić z błędnej drogi. Obecnie istnieje w Łaziskach bardzo wiele osób, które dawniej oddane fanatycznie jakiejś sekcie, nie chcą obecnie nic o niej słyszeć. Wielu powróciło na łono Kościoła rzym.-kat.

Dwie katastrofy w jednym dniu

8-letni chłopiec zginął pod kołami tramwaju - Zderzenie furmanki z pociągiem

W niedzielę, około godziny 15,30 na ulicy 1-go Maja w Sosnowcu miał miejsce tragiczny wypadek. Pod przejeżdżający tramwaj wpadł przebiegający przez tor 8-letni Dawidowicz, który poniósł śmierć na miejscu. Chłopiec uderzył tak ciężko głową o jezdnię, że z pękniętej czaszki prysnął mózg.

W tymże dniu na torze kolejowym pod Gołonogiem pociąg towarowy najechał na furmankę Zygmunta Januszewskiego.

Wypadek skończył się dość szczęśliwie, bo zarówno furman, jak człowiek odnieśli tylko rany.

Poniedz **30** lipca 1934	Dziś: Abdona, Jul. Jutro: Ignacego Soy. Wschód słońca: g. 4 m. 15 Zachód: g. 19 m. 57 Długość dnia: g. 15 m 42

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

REPERTUAR KIN:

KATOWICE: Capitol: „Rozkosze Małżeńskie“. **Casino:** „Gwiazdy Brodwayu“. **Coloseum:** „Wesoły karawaniarz“. **Rialto:** „W niewoli dżungli“. **Union:** „W krainie Wiecznego Uśmiechu“. **Dębina:** „Miłość w karpatach“. i „Eskadra śmierci“.

CHORZÓW I. Apollo: „Maskarada miłości“ i „Sahra“. **Colosseum:** „On i jego sługa“ i „Syn mimowoli“.

TARN. GÓRY. Nowości: „Noc w Kairze“.

RYBNIK. Pałac: „Nie będziesz kurtyzaną“.

KINA W ZAGŁĘBIU:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Czarowna noc“. **Pałace:** „Hazard życia“. — „Ognisty trójkąt“. **Eden:** „Flip i Flap w małżeńskiej niewoli“.

BĘDZIN. Dowości: „7 dni szczęścia“ i „M?“. **Świtowid:** „Marjo“. **Apollo:** „Baroud“.

CZELADŹ. Czarny: „Biała trucizna“.

ZAWIERCIE. Stella: „Byłem Ci wierny“.

RADJO.

PONIEDZIAŁEK, 30 LIPCA 1934 R.

Katowice. 6.30 „Kiedy ranne wstają zorze“. 6 35 Płyty. 6.38 Gimnastyka. 6.53 Płyty. 7.10 Płyty. 7 20 Chwilka pań domu. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.10 Zespół. salonowy. 13.05 Płyty 14.05 Cedula Giełdy w Katowicach. 16.00 Muzyka lekka. 17.00 Opowiadanie dla dzieci. 17.15 Koncert kameralny 17.40 Recital śpiewaczy. 18.15 Płyty. 18.45 Pogadanka Brunona Winawera. 19.15 Płyty. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.02 Feljeton p. t. „Meczety Stambułu“. 20.12 Muzyka lekka. 21.00 Capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni. 21.12 Utwory symfoniczne w wyk. O. k. Symf. 22.15 Muzyka taneczna.

— **BUDOWA DOMU „CARITAS“.** Dziś o godz. 9-tej rano w obecności J. E. ks. Bisk. **dr. Bromboszcza** odbędzie się **w Katowicach,** przy ul Krasińskiego uroczysty akt rozpoczęcia **kopania fundamentów pod dom „Caritasu“.**

— **OKRADZONY PODCZAS LIBACJI.** Inwalida Franciszek Pyrek, zamieszkały w przytułku dla starców w Zakładzie św. Jadwigi w Siemianowicach, brał udział w libacji w parku hutniczym, w czasie której **skradziono mu z kieszeni zegarek jubileuszowy.** Jako sprawcę kradzieży policja ujawniła niejakiego Alfonsa **Spałka,** z ul. Barbary 7, który zegarek sprzedał za 10 zł., a pieniądze przepił. (mk.)

— **PIELGRZYMKA DO KALWARJI ZEBRZYDOWSKIEJ Z SIEMIANOWIC** wyruszy w dniu 10 sierpnia koleją. Koszt jazdy koleją wynosić będzie łącznie z kosztami organizacyjnemi tylko 6,70 zł. Zgłoszenia przyjmuje p. Al. Szczyrba w Siemianowicach, Plac Wolności, lub też kierownik pielgrzymki, p. Jakób Wanota w Siemianowicach, przy ul. Michałkowickiej. (sim)

— **PIELGRZYMKA JUBILEUSZOWA Z SIEMIANOWIC DO PIEKAR.** Z parafji św. Krzyża wyrusza w niedzielę, 5 sierpnia br. pielgrzymka jubileuszowa do Piekar. Na pokrycie kosztów organizacyjnych pielgrzymki, uprasza się każdego parafjanina o wykupienie biletu po 20 groszy, który można otrzymać w kancelarji probostwa oraz w zakrystji. (sim)

— **STEMPLOWANIE KWITÓW RENTOWYCH DLA MIESZKAŃCÓW CHORZOWA IV** (b. Nowych Hajduków) nastąpi w dniu 1. każdego miesiąca w następujących miejscach: 1. dla mieszkańców ul. Granicznej, IV dzielnicy Chorzowa (byłych Nowych Hajduków), przy ul. Florjańskiej, miejskie podwórze budowlane; 2. dla mieszkańców ul. 3-go Maja, IV dzielnicy Chorzowa (b. Nowych Hajduków), w Taniej Kuchni, przy ul. Szpitalnej 74.

— **PIELGRZYMKA Z CHORZOWA DO KALWARJI ZEBRZYD.** na uroczystość Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny wyrusza z parafji św. Jadwigi 10 sierpnia, a wróci 15-go sierpnia br. Chcący wziąć udział w pielgrzymce, powinni zgłosić się **najpóźniej do 5 sierpnia** u przewodnika Franciszka **Copa,** (dawn. Król. Huta). **ul. Gimnazjalna 7.**

— **KARTY CYRKULACYJNE W LIPINACH.** W okręgu urzędowym w Lipinach przyjmowane będą karty cyrkulacyjne celem przedłużenia ich ważności na rok 1935 według **następującego porządku alfabetycznego:** Litera: A do E w czasie od 1 sierpnia do 20 sierpnia, litera F do J w czasie od 21 sierpnia do 6 września, litera K do L w czasie od 7 września do 24 września, litera M do O w czasie od 25 września do 10 października, litera P i R w czasie od 11 października do 25 października, litera S i T w czasie od 26 października do 15 listopada, litera U do Z w czasie od 16 października do 30 października. Opłata za prolongatę karty cyrkulacyjnej wynosi 2 zł. Karty przyjmowane będą tylko w dni powszednie, a to od godz. 8 do 12 w gmachu gminnym pokój 4.

— **SKUTKI BÓJKI.** Do szpitala Spółki Brackiej w Szarleju odstawiono w dniu 28 b. m. niejakiego Piotra **Szeję,** zam. w Brzozowicach, który w czasie bójki, na tle porachunków osobistych **doznał poważnych okaleczeń na głowie.** (ok.)

Oszust w roli aptekarza

poszkodował szereg firm katowickich

W dniu 28. bm. policja mikołowska przytrzymała w **Tychach** 39-letniego Kazimierza **Halickiego,** z zawodu aptekarza, ostatnio zam. w Bydgoszczy, stojącego pod zarzutem dopuszczenia się **większego oszustwa na szkodę jednej z firm w Katowicach.** W toku dochodzeń ustalono, że H. zamówił telefonicznie w firmie „Górnośląska Wytwórnia Chemiczna“ w Katowicach **większą ilość lekarstw na adres „starej Apteki“ w Mikołowie,** prosząc o wysyłkę zamówionych towarów pod pewnym adresem w Tychach. Ponieważ sprawa ta wydawała się podejrzana, porozumiano się z wspomnianą apteką, gdzie oświadczono, że apteka żadnego zamówienia nie poczyniła. Ponieważ nie ulegało już żadnej wątpliwości, że chodzi w tym wypadku o wyrafinowane oszustwo, policja przybyła w oznaczonym dniu pod podany adres, **aresztując Halickiego.** Osadzono go w aresztach policyjnych w Mikołowie. (ok.)

„Miss Chwałowice“ na wolności

Siostra powieszonego bandyty Siwca zwolniona z więzienia

Jak nam donoszą z Chwałowic, pow. Rybnik, **przybyła tam do domu rodzicielskiego onegdaj bohaterka głośnego procesu bandy Siwca, Zośka Siwcówna.**

Została ona zwolniona przedterminowo z więzienia w Wodzisławiu, gdzie odbywała karę 8-miesięcznego więzienia. Zwolnienie nastąpiło na podstawie badania lekarskiego. (r.)

Uwaga bezrobotni w Katowicach

Wydawanie naturalyj w miesiącu sierpniu przeprowadzone będzie w nast. kolejności: Dnia 2. VIII. (bezrobotni) A—G dzielnica I i II, 3. VIII. (bezrobotni) A—G dzielnica III i IV, 6. VIII. (bezrobotni) H—L dzielnica I i II, 7. VIII. (bezrobotni) H—L dzielnica III i IV, 9. VIII. (umysłowi) dzielnica I II III i VI. 10. VIII. (bezrobotni) M—R dzielnica I i II, 13. VIII. (bezrobotni) M—R dzielnica III i IV. 14. VIII. (bezrobotni) S—Z dzielnica I i II, 16. VIII. (bezrobotni) S—Z dzielnica III i IV, 17. VIII. (wydawanie dodatkowe).

Wypłata zapomóg komitetowych za miesiąc sierpień 1934 r. nastąpi w nast. porządku: Dnia 28. VIII. (bezrobotni) A—G od godz. 8—10-tej, 28. VIII. (bezrobotni) H—L od godz. 10—12-tej, 29. VIII. (bezrobotni) M—R od godz. 8—10-tej, 29. VIII. (bezrobotni) S—Z od godz. 10—12-tej.

Wypłaty odbędą się: dla Dzielnicy I i II w ratuszu dz. I, zaś dla Dzielnicy III i IV w ratuszu dz. III. Dn. 30. VIII. 1934 r. bezr. umysłowi od godz. 9—10-tej w ratuszu dzielnicy II.

Bezrobotnym, pobierającym zasiłki komitetowe, zwraca się uwagę na to, że wypłata zasiłków za miesiąc sierpień r. b. **nastąpi tylko dla tych bezrobotnych, którzy odpracują swe zasiłki do miesiąca sierpnia r. b. włącznie.** Reklamacje odbędą się od dnia 28. VIII. do 30. VIII. br. Wydawanie kart obiadowych **dla kawalerów, pobierających zasiłki** komitetowe, nastąpi w dniach 31. VIII. i 1. IX. br.

Obrady Magistratu w Tarn. Górach

Na ostatniem posiedzeniu Magistratu m. Tarn. Gór przyjęto m. in. do zatwierdzającej wiadomości protokół z rewizji Głównej Kasy Miejskiej za miesiąc czerwiec 1934 r., umorzono należność za używanie bocznicy kolejowej przez f-mę Król. Magistrat uchwalił, żeby w zamian za umorzenie reszty ceny kupna sprzedaży starej szkoły żeńskiej w wysokości 7.000 zł. Katolicki Urząd Parafjalny odstąpił miastu na własność resztę parceli przy ul. Mickiewicza. Zkolei uchwalono przekazać zarządowi tutejszej Och. Str. Poż. z miejskiego budżetu za rok 1934-35 kwotę 500 zł. Wreszcie Magistrat uchwalił **przyjąć kilku akademików na praktykę wakacyjną za wynagrodzeniem 50 zł. miesięcznie.** Pokrycie tego wydatku nastąpi z budżetu miejskiego. Wkońcu postanowiono zaangażować do Rzeźni Miejskiej drugiego lekarza weterynaryjnego. (pi)

Dziki wybryk pijanego woźnicy

W ub. sobotę pędził ul. Sobieskiego w Rybniku wóz, zaprzągnięty w jednego konia, kierowany **przez podchmielonego Wojciecha Gajera** z Świerklan. Gdy posterunkowy **Siwczyk** usiłował zatrzymać furmankę **Gajer zmusił konia do szybszego biegu,** wskutek czego **policjant doznał silniejszych obrażeń.** Ostatecznie jednak **zdołano Gajera zatrzymać** i dostawić na policję, gdzie go **osadzono w areszcie.** (r.)

Strejk głodowy w „biedaszybie“

Zarząd kop. „Saturn“ w Czeladzi przeprowadził w ostatnich dniach rozstrzeliwanie biedaszybów, znajdujących się na terenie Sadzawek w Siemianowicach. Trzech bezrobotnych biedaszybowców, **którzy nie chcieli dopuścić do zniszczenia ich szybiku na znak protestu, spuścili się na dno szybu, gdzie postanowili zginąć śmiercią głodową.** Żadne perswazje nie zdołały ich skłonić do wyjścia na powierzchnię ziemi. Po 24 godzinach jeden z urzędników policyjnych z Siemianowic zdecydował się na spuszczenie się do szybu. Dopiero dzięki jego namowom zdołano upartych biedaszybowców na wierzch wywindować, a następnie szyb wysadzić w powietrze. (mk)

Napad rabunkowy na kop. „Lithandra“

W ub. piątek zgłosił w komisarjacie policji **w Nowej-Wsi** niejaki Ryszard Ćmok, z zawodu kelner, zam. w Nowym Bytomiu, iż w dniu 22 bm., gdy przechodził obok kop. „Lithandra“, **napadnięty został przez dwóch nieznanych osobników, tórzy rzucili się na niego i zabrali mu 38 zł.** Po zajściu osobnicy oddalili się w nieznanym kierunku, **strzelając 3-krotnie w stronę napadniętego.** Strzały jednak chybiły. Policja prowadzi dochodzenia w celu wyjaśnienia tajemniczego napadu.

Pożyczką chcą pozbyć się długów

Miasto Tarnowskie Góry w latach ubiegłych zaciągnęło cały szereg pożyczek, których obecnie z uwagi na coraz bardziej powiększający się kryzys, a co za tem idzie i uszczuplenie dochodów miejskich, nie jest w możności spłacać. Kwestję tą rozpatrywano obszernie na ostatniem posiedzeniu Magistratu. Rezultatem tych rozważań było postanowienie, **iż jedyną drogą wyjścia z tej sytuacji jest zaciągnięcie... nowej pożyczki.** W związku z tem Magistrat upoważnił p. burmistrza Antesa do wszczęcia pertraktacyj o zaciągnięcie pożyczki w wysokości 300.000 zł. Czy miasto pożyczkę tę otrzyma, jest wielkie pytanie. (pi)

— **WICESTAROSTA W TARN. GÓRACH OBJĄŁ URZĘDOWANIE.** Nowomianowany wicestarosta pow. Tarnogórskiego p. dr. **Grzelewski** w dniu 23 bm. objął urzędowanie. (pi.)

— **WYCIECZKA Z TARN. GÓR DO KRAKOWA.** W dniu 5 sierpnia br. parafje: szarlejsko - piekarska, tarnogórska wraz z lubliniecką urządzają wycieczkę koleją do Krakowa, a to do grobu św. Jacka. Koszt podróży wynosi 8 zł. Wszyscy, którzy pragnęliby brać udział w wycieczce, winni zgłosić się do urzędu parafjalnego w jednej z tych miejscowości. (Zo)

— **UCHYLAŁ SIĘ OD SŁUŻBY WOJSKOWEJ.** Dnia 27 bm. przytrzymany został w Tarnowskich Górach Franciszek **Gorol** z Kamienicy, pow. Lubliniec, który od 1927 r. uchylał się od obowiązkowej służby wojskowej. (Pi.)

— **JEDNO Z NAJSTARSZYCH TOW. POLSKICH W PSZCZYNIE** i to Tow. Gimnastyczne **„Sokół“** obchodzi w dniach **1 i 2 września br. 15-to letnią rocznicę założenia** oraz 10-cio lecie poświęcenia sztandaru. Z racji tej jest koniecznem, ażeby wszystkie okoliczne polskie organizacje wzięły gremjalny udział w uroczystości „Sokoła“ w Pszczynie.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec. 3-go Maja 5.

— **BAŁAGAN W KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ CZELADŹ — BĘDZIN.** Od 24 bm. przerwana została komunikacja tramwajowa z Czeladzi do Będzina.. Równocześnie uruchomiono na tej linji dwa autobusy, które według ustalonego dowolnie przez przedsiębiorcę rozkładu, winny kursować co pół godziny. Przedsiębiorca jednak nie stosuje się do rozkładu, bo samochody kursują, jak chcą. W ub. sobotę np. około godz 14 pasażerowie na Rynku w Czeladzi zmuszeni byli czekać na samochód godzinę. Przypuszczać należy, że będzińskie władze powiatowe w interesie publicznym przypomną przedsiębiorcy o jego obowiązkach.

— **ZĄBKOWICE I PORĄBKA GMINAMI?** Od dłuższego już czasu Ząbkowice i Porąbka, należące do gminy olkusko-siewierskiej, w Strzemieszycach, jednej z największych gmin w Polsce, starają się o wydzielenie. Jak nas informują, starania te mają widoki powodzenia.

— **O OPIEKĘ NAD UMYSŁOWO CHORĄ.** W Grodźcu już od dość dawna wałęsa się po ulicach niejaka Olimpja Karer, umysłowo chora, pozostająca bez żadnej opieki. Nieszczęśliwa była już w zakładzie dla obłąkanych, skąd po pewnym czasie nie uleczoną przywieziono do Grodźca. Jest konieczne, ażeby władze gminne roztoczyły należytą opiekę nad chorą kobietą.

— **STRZAŁ REWOLWEROWY DO SZWAGRA.** Na ulicy Batorego w Sosnowcu doszło do bójki pomiędzy szwagrami Stanisławem Żyłką a Wiktorem Sitkiem. W pewnej chwili Żyłka dobył rewolweru i strzelił do Sitki, raniąc go w nogę.

— **KRADZIEŻ.** W mieszkaniu L. Bermana w Sosnowcu, Wspólna 10, dokonano kradzieży garderoby. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi 400 zł.

Krew na torze kolejowym

Straszne skutki zderzenia samochodu z pociągiem

28 bm., na ul. Dębowej w Sosnowcu miało miejsce katastrofalne zderzenie się samochodu ciężarowego P. Z. 48 127 z pociągiem. W chwili gdy samochód znalazł się na torze, pędzący pociąg pełną parą, najechał na auto, rozbijając go w kawałki. Maszynista dopiero w ostatnim momencie zauważył niespodziewaną pszeszkodę, to też nie mógł natychmiast zatrzymać pociągu. Nieszczęsny pojazd wleczony był po torze na przestrzeni około 100 mtr. Gdy wreszcie pociąg stanął, na torze zauważono szczątki rozbitego samochodu skropione obficie krwią i winem, samochód bowiem naładowany był beczkami z winem.

Jadący samochodem Jan Lewandowski z Inowrocławia poniósł śmierć na miejscu, przyczem zwłoki jego są tak strasznie poszarpane, że poprostu trudno je rozpoznać.

Szofer natomiast. Ignacy Kaczmarek, cudem prawie ocalał. Odniósł on ciężkie obrażenia ciała, jednak istnieje nadzieja utrzymania go przy życiu. Jak zdołano stwierdzić, przyczyną strasznej katastrofy było niezamknięcie przejazdu kolejowego na tej ulicy.

Policja sosnowiecka prowadzi w tej sprawie śledztwo.

Cztery godziny żywcem pogrzebani

Katastrofa na kopalni „Wujek" - 3 zasypanych górników uratowano

W ub. sobotę wydarzyła się w podziemiach kop. **„Wujek"** w Brynowie, pod Katowicami, **katastrofa, w czasie której zasypanych zostało trzech górników.** Według osiągniętych przez nas informacyj przebieg katastrofy był następujący:

Krytycznego dnia około godz. 15-tej **w podziemiach kopalni na głębokości 613 metrów w oddziele 35 nastąpiło gwałtowne „tąpnięcie" skutkiem czego zwaliły się olbrzymie masy węgla oraz kamieni. Pracujący na tym pokładzie trzej górnicy zostali zasypani.** Wskutek zawalenia się chodnika **górnicy odcięci zostali spadającemi masami węgla na przestrzeni 70 metrów.** O wypadku zawiadomiono natychmiast zarząd kopalni, który **zorganizował kolumnę ratowniczą, złożoną z 65 ludzi.** Akcją ratunkową kierował osobiście inż. **Suszyński.** Po kilkugodzinnej bezustannej pracy ratunkowej **zdołano wydobyć o godz. 19 pierwszego z zasypanych, niejakiego Bosowskiego.** Uratowany odniósł **jedynie lekkie okaleczenia i doznał rozstroju nerwowego.** Dalsze prace ratunkowe około wydobycia pozostałych 2 górników przeprowadzono w dalszym ciągu. Prace te natrafiały jednak **na kolosalne trudności** wskutek **olbrzymiego naporu spadających mas węgla.** Pracująca z wielkiem poświęceniem kolumna ratownicza **zdołała dotrzeć do dwuch pozostałych górników dopiero w dzień następny tj. w niedzielę około 10 rano.** Jedynie dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności również **pozostali 2 górnicy uniknęli niechybnej śmierci.** Są to: Wiktor **Nowożyn,** zam. w Katowicach-Karbowa i Marcin **Ostrowski** z Katowic. Obaj uratowani **odnieśli jedynie lekkie okaleczenia.** Odstawiono ich jednak do szpitala w Katowicach. (ok.)

Jubileusz kapłański ks. Walenty

Serdecznie i uroczyście obchodziły Gorzyce Śl. srebrny jubileusz swego zacnego duszpasterza ks. prob. Teodora **Walenty.** O godz. 9-tej wyszła procesja z kościoła parafjalnego na probostwo. Tutaj dziewczęta wygłosiły deklamacje okolicznościowe i złożyły Jubilatowi bukiety kwiecia. W imieniu rady kościelnej przemówił gorąco przewodniczący **p. Szczyrba,** poczem procesja udała się z ks. proboszczem-jubilatem do kościoła. Sumę odprawił ks. Jubilat, a piękne, podniosłe kazanie wygłosił ks. dr. **Masny z Rogów.** O godz. 18 odbyła się akademja, zagajona przez prezesa mężów katolickich, p. **Podeszwę.** Życzenia złożyli ks. Jubilatowi naczelnicy gmin: Gorzyce — p. **Weiner,** Gorzyczki — p. **Skrzyszowski,** Uchylika — p. **Kucza** i prezes prasy Reiffessena — p. **Sitek.** Deklamacje i śpiew chóru kościelnego pod batutą p. kier. **Michalskiego, złożyły** się na resztę programu nader miłej akademji. Ks. prob. **Walenta** podziękował gorąco parafjanom za liczne dowody przywiązania i życzliwości.

Kiniarze na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskiem na powodzian

Zarząd Zw. Teatrów Świetlnych na Woj. Śląskie i Kieleckie na nadzwyczajnem Posiedzeniu w dniu 27. bm. wydał odezwę do wszystkich członków, **aby poniedziałkowe** (z dnia 30. bm.) **zbiory kasowe oddali bezinteresownie na rzecz powodzian.**

Zw. Teatrów Świetlnych ze swej strony apeluje do wszystkich miłośników filmu, aby w dniu tym gremjalnie wzięli udział w przedstawieniach śpiesząc w ten sposób z pomocą.

Zw. spodziewa się, że **i Magistraty przyczynią się do ulżenia niedoli powodzian** przez **zwolnienie właścicieli kin w tym dniu od podatku widowiskowego.**

Górnik śląski na powodzian

W dniu 28 bm. odbyło się zebranie załogowe kopalni „Lithandra" w Czarnym Lesie, na którem **załoga postanowiła złożyć jednorazowo na rzecz powodzian 1 proc. od zarobków.**

W tym samym dniu odbyło się zebranie załogi kop. „Wolfgang-Wawel" w Karol Emanuel, w pow. Świętochłowickim, na którem **załoga wypowiedziała się za złożeniem dobrowolnej składki na rzecz powodzian.** (ok.)

Ziemia Rybnicka na ofiary powodzi

Dnia 27. bm. wysłano z Rybnika pierwszy wagon z żywnością i odzieżą dla powodzian. Wagon ten został przeznaczony przez Komitet Ogólno - polski w Warszawie do Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi w Krakowie. Pozatem przekazał Pow. Komitet sumę 2.800 zł. na konto Kom. Śląskiego w Katowicach. Miejski Komitet POP. zebrał i wpłacił do 26. bm. sumę 2.730 zł. Okręgowy Komitet w Knurowie wpłacił dotychczas 166.10 zł. W dalszych komitetach praca wre w całej pełni i w razie zebrania dalszych datków wysyłka ich nastąpi niebawem na tereny, zniszczone przez powódź. (r.)

Polsko-angielskie rokowania węglowe

Przemysłowcy angielscy przyjęli zaproszenie polskie

Z Londynu donoszą:

Komisja eksporterów brytyjskiego związku właścicieli kopalń odbyła posiedzenie, na którem rozpatrywała wystosowane przez Polską Konwencję Węglową zaproszenie przyjazdu reprezentantów brytyjskich do Polski.

Korenspondent P. A. T.'a dowiaduje się, **że postanowiono przyjąć zaproszenie i wysłać stosowną delegację brytyjskiego przemysłu węglowego do Warszawy w drugiej połowie września.**

Angielski jasnowidz przepowiada

że koniec Hitlera w Niemczech nastąpi 23 sierpnia

Z Warszawy donoszą:

Bruce Lockhard, pisujący w „Evening Standard" pod pseudonimem Londoner, zamieścił rozmowę, jaką miał **z pewnym jasnowidzem, który przepowiadał, że dnia 23 sierpnia nastąpi w Niemczech koniec Hitlera.** Rozmowa odbyła się w czasie przejażdżki omnibusem. W pewnej chwili jasnowidz pożegnał Lockharda oświadczając, iż wysiada, ponieważ **w ciągu 10 minut w omnibusie tym znajdzie się trup.** Istotnie w kilka minut nastąpiła **katastrofa samochodowa,** mianowicie zderzenie się omnibusu, w którym jechał Lockhard, z drugim omnibusem, który został rozbity, przyczem **jeden z pasażerów został ciężko ranny.** Przeniesiony do omnibusu, w którym znajdował się Lockhard, pasażer ten w ciągu kilku minut **wyzionął ducha.** Po Londynie krążą już fantastyczne wieści o przepowiedni, powtórzonej przez popularnego dziennikarza i zgodnie z narodowym nałogiem robione są zakłady, czy przepowiednia co do Hitlera spełni się.

Ulgi dla powodzian

Z Warszawy donoszą:

W najbliższych dniach ma się ukazać **rozporządzenie o ulgach przy odbudowie domów zniszczonych podczas powodzi.** Budowle te będą zwolnione od opłat pobieranych przez samorządy przy zatwierdzaniu planu itp. Wojewoda wezwał wszystkich lekarzy wolno praktykujących na terenach objętych powodzią do **wzięcia czynnego udziału w akcji sanitarnej.**

Z Warszawy donoszą:

Ogólno-polski komitet pomocy ofiarom powodzi przekazał na potrzeby powodzian **do Kielc** i **Lwowa po 50.000 złotych** i **do Krakowa 200.000 złotych.** Czyli razem **300.000 złotych.**

Bohaterscy żołnierze

Z Warszawy donoszą:

Na terenie województwa Krakowskiego **sytuacja powodziowa polepszyła się tak dalece, że władze wojskowe odwołały szereg oddziałów wojskowych.** Ludność urządziła żołnierzom entuzjastyczne pożegnanie. **Bohaterscy żołnierze, którzy uratowali mnóstwo ludzi, byli przy pożegnaniu zasypywani kwiatami.**

KAŻDY CZYTELNIK dziennika **„SIEDEM GROSZY"** posiadać powinien kartę kwitową abonamentów miesięcznych na rok 1934. Dla posiadaczy kart przy**gotowujemy wielką niespodziankę.** Prenumeratorzy pocztowi zachowywać powinni wszystkie pokwitowania.

Ważne dla b. członków P.O.W. na Śląsku

W 1920 r., ówczesny Min. Spraw Wojsk., gen. por. Sosnkowski wydał następujący okólnik dot. członków P. O. W. (Min. S. W. Oddział II. Sztabu L. dz. 5059/20. I.)

Wszystkich członków tajnej organizacji wojskowej na G. Śląsku rozkazuję traktować na równi z ochotnikami armji regularnej. W myśl tego:

1) czas **służby tej organizacji przy zgłaszaniu się poszczególnych Górnoślązaków do armji zaliczać, jak służbę na froncie — podwójnie.**

2) członkom **organizacji przysługuje prawo awansów i nominacji, jak również orderów i odznaczeń honorowych,** nadawanych w armji na odnośne wnioski oddziału II Sztabu.

3) członkom **organizacji przysługują prawa do wszystkich dobrodziejstw, wypływających z reformy agrarnej i innych przez Sejm uchwalonych.**

Za podstawę przynależności do organizacji oraz **obliczeń czasu służby,** należy uważać zaświadczenia, wydane przez K. Gł. „Centr. Fizycznego Wychowania" w Bytomiu, akceptowane przez II Oddział Sztabu M. S. Wojsk.

Lotnicy sowieccy w Warszawie

Z Warszawy donoszą:

Lotnicy sowieccy, którzy w sobotę przybyli do Warszawy, rozpoczęli **składanie oficjalnych wizyt.** W niedzielę zwiedzili oni koszary pierwszego pułku lotniczego na Okęciu, oraz zakłady lotnicze „Szkody". W poniedziałek udadzą się do Dęblina a następnie do Krakowa, skąd 1 sierpnia odlecą do Kijowa.

TU WYCIĄĆ!

Humor

WIERNOŚĆ MAŁŻEŃSKA.

— Powiedz mi, mój Kasperku, gdybym tak broń Boże zamknęła oczy, czy nie ożeniłbyś się z wdową po Tomaszu?

— Ależ, droga Kundusiu, skąd ci przychodzą podobne myśli?... Nigdy bym czegoś podobnego nie zrobił.

— Ludzie przecież powiadają, że ona taka podobna do mnie? Ten sam wzrost ta sama tusza, ten sam charakter...

— Właśnie! Właśnie... dlatego!

LOGIKA.

Sześcioletni Bobuś odznacza się skłonnością do filozofowania.

Ojca niema w domu. Bobuś siedzi z mamusią przy oknie i przygląda się gwiazdom

— Mamusiu, czy słońce jest mamusią, a gwiazdy jej dziećmi?

— Tak, moje dziecko.

— No to księżyc jest tatusiem.

— Dlaczego? dziwi się mama.

—A bo co noc jest tak długo poza domem.

— 544 —

— Wybaczy pan, że przyszliśmy tak późno — ozwał się jeden z nich, podczas gdy inni stanęli przy drzwiach — ale musimy z panem pomówić...

Pietrowskiego przebiegł dreszcz trwogi. Poznał urzędników policji.

— Czem mogę panom służyć? — zapytał z pozornym spokojem.

— Panie baronie, czy pan zna ten weksel?

Pietrowski ujrzawszy swój weksel ze sfałszowanym podpisem, drgnął, co nie uszło uwagi urzędnika.

— Oczywiście! — wyjąkał. — Ale skąd on się wziął u pana?

— Weksel ten ma podpis pana Strońskiego — odrzekł komisarz. — Podpisany został przed dwoma dniami. I dlatego właśnie chcielibyśmy zapytać pana, jakim sposobem pan Stroński mógł panu podpisać ten weksel we Lwowie, jeśli równocześnie był w Krakowie, o czem się pan może przekonać z tej notatki.

Podsunął pod oczy Pietrowskiemu numer dziennika, w którym znajdowała się wzmianka o wypadku fabrykanta.

Pietrowski spoglądał osłupiałym wzrokiem na papier, ale nie przeczytał ani słowa, gdyż litery tańczyły mu formalnie przed oczyma.

— Mam polecenie aresztować pana za sfałszowanie podpisu na wekslu! — ozwał się urzędnik.

— Proszę, by pan udał się za mną!

W kilka minut potem zamknięta dorożka jechała z baronem Pietrowskim w stronę więzienia śledczego. Baron był zupełnie złamany. Pozo-

— 541 —

czegoby zresztą nie miał sobie trochę pohulać? Tacy mężczyźni są potem najlepszymi mężami...

Pani Strońska chciała się oburzyć, ale Róża uspokoiła ją.

— Ale cóż ja mam zrobić w tym wypadku, gdy idzie o cześć mego narzeczonego? — spytała Róża zimno.

— Trzeba, żeby pani go odwiodła od zamiaru pojedynku. Ja probowałam już tego wszelkiemi siłami, ale on nie chciał mnie nawet słuchać .Może pani będzie miała więcej szczęścia?

— Ja? Wątpię. Zresztą baron musiał zawinić, jeżeli ma pojedynek. Niechże pani nam opowie, jak do tego doszło?

Nora nie dała sobie tego dwa razy powtarzać i opowiedziała całe zajście w restauracji, oczywiście jaknajogledniej, chcąc oszczędzać barona, ale z opowiadania jej poznały obie panie, jakie życie wiódł Pietrowski, jak wesoło umiał się zabawiać w towarzystwie lekkomyślnych kobiet i kolegów.

— Ale jakże się nazywa przeciwnik barona?— zapytała wkońcu Róża, którą opowiadanie Nory poniekąd ucieszyło. — Cóż go obchodzi ów toast na moją cześć?

— Ja też nie rozumiem tego. Musiał już dawniej być obrażony na barona. To jakiś hrabia Debski!.. Ale co pani jest? Co ja takiego powiedziałam?...

Róża ,która dotychczas słuchała opowiadania ze spokojem, teraz pobladła i zaczęła drżeć tak, że musiała usiąść.

Więc to Jerzy chciał się za nią bić z baronem? Nie, do tego absolutnie nie może dopuścić.

Kulisy zamachu wiedeńskiego

Frauenfeld - Rintelen - Steinhaeusel

Z Wiednia donoszą:

„Neues Wiener Journal“ zamieszcza informacje z kół narodowo - socjalistycznych, z których wynika, że napad na gmach kanclerski był planowany już przed rokiem przez Frauenfelda. Na zebraniu kombatantów narodowo - socjalistycznych Frauenfeld oświadczył wówczas, że wystarczy 300 zdecydowanych ludzi, aby wziąć w niewolę cały rząd austrjacki. Równocześnie — zapewniał Frauenfeld — wybuchną na prowincji Austrji niepokoje, które unieruchomią wojsko i żandarmerję. W tej sytuacji zażądamy od prezydenta związkowego zamianowania rządu umiarkowanego, na którego czele staneliby Rintelen i Winkler. Rząd taki byłby przejściem do gabinetu czysto narodowo - socjalistycznego, tak jak gabinet Papena poprzedził gabinet Hitlera.

Frauenfeld pozostawał według wspomnianej informacji, w stałym kontakcie z Rintelenem i b. kanclerzem Winklerem.

Z Wiednia donoszą:

Śledztwo przeciw zamachowcom z dn. 25 bm., dostarczyło dowodów, że poważną rolę w spisku grał poseł austrjacki w Rzymie, Rintelen. Istnieją dokumenty, dowodzące, iż Rintelen nadużył stanowiska ministra pełnomocnego w sposób w historii dyplomacji dotychczas niespotykany. W bliskich stosunkach z Rintelenem stał b. prezydent policji wiedeńskiej Brandl, który, jak słychać, popełnił samobójstwo. Najprzykrzejszym objawem jest udział w puczu z 25 bm. 9 czynnych urzędników policyjnych. Ich udział ułatwił zamachowcom opanowanie domu przy Ballhausplatz. Staną oni przed nadzwyczajnym sądem wojskowym.

Z Paryża donoszą:

Specjalny korespondent „Paris Soir“ wysłany do Wiednia miał możność zwiedzenia pałacu kanclerskiego wkrótce po zamachu. Korespondenta uderzył fakt, że spiskowcy całą swoją bezwzględność skierowali wyłącznie przeciwko kanclerzowi Dollfussowi. Ponadto zbadawszy okoliczności, jakie towarzyszyły najściu hitlerowców na pałac kanclerski, publicysta francuski zastanawia się, czy byłoby to możliwe bez ułatwień ze strony wysoko postawionych osobistości. W pewnych kołach wiedeńskich — pisze korespondent — wyraźnie wymieniają nazwiska osób, które wydały kanclerza Dollfussa spiskowcom. W kołach tych podkreślają, że pertraktacje ze spiskowcami trwały 4 godziny. W pertraktacjach miano pozatem omawiać nietylko warunki kapitulacji spiskowców. Dopiero interwencja ambasady włoskiej, połączona z określonemi groźbami, spowodowała przedsięwzięcie przez min. Schuschnigga energicznych środków w stosunku do spiskowców.

Szef tajnej policji austrjackiej, Steinhaeusel, miał być dokładnie poinformowany o planach hitlerowców na godzinę przed wykonaniem zamachu. Nie uczynił jednak żadnego kroku w kierunku poinformowania kanclerza Dollfussa o grożącem mu niebezpieczeństwie. Z powodu tego wszczęto oficjalne dochodzenie przeciwko Steinhaeuslowi.

Z Wiednia donoszą:

„Wiener Zeitung“ dowiaduje się ze źródeł dobrze poinformowanych, że Habicht i Frauenfeld, przebywający w Monachjum, byli we środę 25 b. m. od godziny 9-tej rano na lotnisku w Monachjum gotowi do wystartowania do Wiednia, celem wzięcia udziału w pertraktacjach o utworzenie nowego rządu hitlerowskiego. Do dyspozycji Habichta i Frauenfelda oddano specjalny samolot.

Aresztowania

Z Wiednia donoszą:

Zarządzone na wieść, iż hitlerowcy przygotowują nowy zamach, środki ostrożności, zostały utrzymane w dalszym ciągu. Przez miasto dalej przeciągają oddziały wojskowe, zwracające szczególną uwagę na budynki publiczne.

Aresztowania trwają dalej. M. in. aresztowany został b. szef kancelarji wojskowej arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, feldmarszałek dr. Bardolff. Dr. Bardolff przewidziany był w razie zwycięstwa hitlerowców na ministra wojny w przyszłym rządzie.

Uciekinierzy hitlerowscy w Jugosławji

Z Białogrodu donoszą:

Agencja Avala donosi, że w ciągu ub. nocy przeszło 7000 zbiegów austrjackich przybyło do Jugosławji przez Dravograd i Radgonę.

Znaczna część ich przedostała się do Jugosławji, przepływając Drawę. Straż graniczna rozbrajała uciekinierów, kierując ich pod bronią do obozów, gdzie będą internowani.

nosi, jakoby w przyszły piątek miała się udać do zamku Stenockerseer w Belgji delegacja monarchistów austrjackich z wicekanclerzem dr. Starhembergiem na czele. Delegacja ma zaproponować arcyksięciu Ottonowi Habsburgowi wstąpienie na tron.

Według tego dziennika, Mała Ententa oraz trzy wielkie mocarstwa gwarantujące niepodległość Austrji, wyraziły zgodę na objęcie korony austrjackiej przez Ottona pod warunkiem, że arcyksiążę uzna traktaty pokojowe i zobowiąże się do nieużywania siły celem

Straszne samobójstwo

Z Chicago donoszą:

Mrożący krew w żyłach wydarzył się tu wypadek samobójstwa, popełnionego przez 42-letniego Polaka Macieja Kaletę. Mianowicie samobójca skoczył z 200 mtr. wieży, ustawionej na terenie międzynarodowych wystaw. Ciało Kalety, spadając, natrafiło na liny stalowe, podtrzymujące wieżę, i przecięte zostało wpół. W kieszeni samobójcy znaleziono list pożegnalny do rodziny. Powód samobójstwa nieznany.

Ultimatum trzech mocarstw

pod adresem Niemiec

Z Londynu donoszą:

Z kół dyplomatycznych donoszą, że pomiędzy mocarstwami toczą się rokowania w sprawie ewentualnego wysłania noty do Hitlera z żądaniem rozwiązania austrjackiego Legjonu. Drugie żądanie miało dotyczyć rozwiązania obozu austrjackich narodowych socjalistów w Bawarji. W obozie tym przebywa około 5.000 legjonistów. W rozmowach tych zastanawiano się również, czy żądanie trzech mocarstw, Włoch, Farncji i Anglji, nie powinno być przedstawione w formie ultimatum. Ostatecznego porozumienia w tej sprawie do tej chwili niema.

Podobno Anglja zamierza wysunąć propozycję, aby żądanie rozwiązania obozu legjonistów w Bawarji wyszło od Austrji.

Z Pragi donoszą:

W tutejszych kołach rządowych słychać, że interwencja mocarstw w Berlinie w sprawie Austrji spodziewana jest z początkiem tygodnia. Ambasadorowie mocarstw mają się powołać na złamanie niepodległości Austrji, zagwarantowanej przez wspólne oświadczenie Anglji, Francji i Włoch.

Z Rzymu donoszą:

Koncentracja wojsk włoskich na granicy austrjackiej i mobilizacja roczników 1905, 6 i 7 stoi, jak zapewniają w kołach oficjalnych, nietylko w związku z wypadkami austrjackimi, lecz również i z zapowiedzianymi już dawniej manewrami armji włoskiej w Alpach. Wypadki w Austrji przyspieszyły te zarządzenia i spowodowały, że na granicę wysłano większe ilości wojska, niż to pierwotnie zamierzano.

Nasfenca Dillingera

Z Nowego Jorku donoszą:

Po śmierci Dillingera tytuł „Wroga Ameryki nr. 1“ przeszedł na znanego gangstera Nelsona. Z Henderson (Kentucky)) donoszą, że Nelson stał na czele bandy złożonej z 4 osób, która dokonała napadu na bank w Henderson, rabując 37.000 dolarów. Bandyci uciekli skradzionym samochodem.

Katastrofa balonu stratosferycznego

Lotnicy ocaleli

Z Waszyngtonu donoszą:

Amerykański balon stratosferyczny, który wystartował w sobotę w Rapid City, osiągnął wysokość 18 klm. 290 metrów. Najwyższy punkt stratosferyczny balon osiągnął po 10 godz. 15 min. Powłoka balonu jednak nie wytrzymała ciśnienia i pękła, wskutek czego balon począł szybko opadać. Na wysokości 1.500 mtr. nad ziemią lotnicy wyskoczyli ze spadochronem i wylądowali szczęśliwie.

Kilkaset zabitych i rannych

Rewolucja w Austrji stłumiona

Z Wiednia donoszą:

Z komunikatu wydanego przez władze bezpieczeństwa za pośrednictwem radja, wynika, że rewolucja narodowych socjalistów w Styrji i Karyntji została stłumiona. Wojska rządowe opanowały całkowicie sytuację. Straty poniesione przez oddziały, walczące po stronie rządu od 25--28 bm. wyniosły 78 zabitych i 165 rannych. Według informacyj ze źródeł prywatnych, straty oddziałów narodowych socjalistów osiągnęły 200 zabitych, bardzo wielu rannych oraz jeńców.

Z Paryża donoszą:

Paryskie wydanie „Chicago Tribune“ do-

— W niedzielę odbyła się w Paryżu wspólna manifestacja socjalistów i komunistów dla uczczenia pamięci zamordowanego przed dwudziestu laty przywódcy socjalistycznego Jauresa. Przebieg manifestacji był spokojny.

— Na miejsce zmarłego ambasadora sowieckiego w Paryżu Dowgalowskiego, ma być mianowany obecny zastępca komisarza spraw zagranicznych Sokolnikow.

— Litewski konsul generalny w Nowym Jorku oświadczył, że w najbliższym czasie lotnik litewski porucznik Vaitkus z Chicago wyruszy z lotniska w Nowym Jorku do lotu transatlantyckiego do Kowna.

TU WYCIĄĆ

— 542 —

Róża szybko odzyskała przytomność umysłu i zapewniwszy Norę, że uczyni wszystko, by nie dopuścić do pojedynku, pożegnała ją.

Po jej odejściu zaczęła się zastanawiać nad sposobem, w jaki mogłaby przeszkodzić pojedynkowi. Ale wszystkie plany okazywały się po bliższem ich zbadaniu nie do przeprowadzenia. Róża była tak wzburzona, że ani myślała o udaniu się na spoczynek. Matka nie chciała jej opuszczać; tak tedy obie kobiety przesiedziały całą prawie noc, radząc nad tem, jak przeszkodzić pojedynkowi.

Około godziny szóstej rano przyjechał Stroński.

Zdziwił się niemało, zastawszy o tak wczesnej porze żonę i córkę na nogach. Zdziwienie jego zwiększyło się jeszcze, gdy się dowiedział od wzburzonej Róży, co było powodem całonocnego ich czuwania. Poczęła ona błagać ojca, by nie dopuścił do pojedynku, ona bowiem kocha i zawsze kochała Jerzego i nie może się zgodzić na to, by bił się o nią z takim nędznikiem, jak baron.

Stroński, który nigdy nie czuł sympatji do barona, ucieszył się wyznaniem córki. Postanowił dowiedzieć się najpierw, gdzie zajechał Jerzy. Zatelefonował do kilku hoteli: w jednym z nich powiedziano mu rzeczywiście, że hrabia Dębski przyjechał tam poprzedniego dnia. Polecił tedy żonie i córce, by się szybko ubrały, a pojadą razem z nim do Jerzego i postarają się namówić go, by zaniechał zamiaru pojedynku. Stroński nie miał jednak w głębi duszy nadziei, by to cokolwiek poskutkowało.

— 543 —

Około godziny siódmej fabrykant zajechał wraz z żoną i córką przed hotel, w którym mieszkał Jerzy.

Ale czekało ich rozczarowanie. Portjer oznajmił im, że hrabia wyjechał z dwoma panami przed pół godziną.

Więc przybyli zapóźno! Myśl o tem, że Jerzy może zginąć w pojedynku, napełniła Różę taką rozpaczą, że rodzice z trudem zdołali ją uspokoić. Zaprowadzili ją do pokoju Jerzego, gdzie postanowili oczekiwać na jego powrót.

Minęła godzina, którą wszyscy troje przeżyli w trwodze i niepokoju.

Wreszcie przed hotel zajechał powóz. Róża, która stała przy oknie, wyglądając przez nie na ulicę, krzyknęła głośno...

— — —

Pietrowski spędzał wieczór przed pojedynkiem w nieszczególnem usposobieniu.

Gdyby bowiem pojedynek wypadł dla niego najlepiej, gdyby hrabia Dębski padł, to rezultat pojedynku wyjawiłaby się z pewnością. A wówczas straci Różę, a co ważniejsza, jej posag i nie będzie mógł wykupić sfałszowanego weksla.

Pietrowski zaczął właśnie porządkować swe papiery — na wszelki wypadek — gdy zadzwoniono do drzwi mieszkania.

Któż mógł go odwiedzać o tak późnej porze?

Wszedł służący i oznajmił, iż przyszło kilku panów, którzy chcą z nim pomówić w ważnej sprawie. Zanim Pietrowski zdążył odpowiedzieć służącemu, panowie ci weszli po pokoju.

Humor

WADA Z URODZENIA.

— Wójcie, dlaczego u was w całej wsi widać tylko dzieci bose?

— Ha, trudno, proszę pana, tak się już urodziły.

BRZYDKI OBYCZAJ.

Pani: Podobno, proszę pana, mormoni w Ameryce mają po cztery i pięć żon... Ah, to brzydki zwyczaj!

Pan: Naturalnie, że brzydki, bo człowiek nawet traci nadzieję, że zostanie kiedyś wdowcem.

DOBRANE TOWARZYSTWO.

Z programu wystawy rolniczej:

Godzina 10-ta: Przybycie bydła i nierogacizny.

Godzina 11-ta: Przyjazd gości.

Godzina 1-sza: Wspólny obiad.

CIEKAWOŚĆ.

— No czemu pan nie wchodzi?

— Boję się psa.. Czy mnie ugryzie?

— Właśnie, chciałbym się o tem przekonać. Kupiłem go dopiero dzisiaj rano.

Męczennica w Koronie

10)

— Teraz wiesz pan wszystko! — rzekł Tritoni. — Masz zaufanie do mnie?

— Mam! — szepnął drżącym głosem.

— A więc do widzenia! Jutro na kolacji u Blanki Lescot! O dwunastej!

— Będę punktualnym! — odparł Maksymiljan.

— — — — — — — — — — — — —

Francuska śpiewaczka, panna Blanka Lescot, podróżująca po całej Europie, bawiła wówczas właśnie w Wiedniu i wyprawiała codziennie prawie kolacje i obiady dla swych niezliczonych przyjaciół i wielbicieli.

Dziś także zgromadziło się u niej mnóstwo osób, pomiędzy innemi zauważono barona Maksymiljana Kronau i doktora Tritoni.

Maksymiljan miał dziś po raz ostatni mundur na sobie, i był tak wesołym i rozmownym, jak nigdy, a Blanka zachwycała się jego dowcipem i okazywała mu widocznie swoje upodobanie.

— Jesteś doprawdy szczęśliwym — zawołał jeden z oficerów, zwracając się do Maksymiljana. — Na dworze opowiadają o zaręczynach twych z najbogatszą panną, hrabinką Szalenberg, a tutaj cieszysz się względami najpiękniejszej w Wiedniu kobiety!

— O, jestem jeszcze o wiele szczęśliwszym, niż myślisz, — odrzekł baron, śmiejąc się głośno. — Mam przy sobie całą paczkę — nie listów od pięknych pań, tylko — zapłaconych weksli. Pójdźcie, zapalmy cygara temi kosztownemi papierami!

— wietna myśl! — krzyknęli wszyscy i w okamgnieniu rozchwytali weksle Lejbusia.

Po chwili zapalono cygara i niedopalone weksle rzucono w ogień na kominku.

— A teraz pijmy! — odezwał się znowu baron. — Niech żyją ci, których kochamy, a mianowicie ukochana nam kobieta! Panowie, niech każdy pije na cześć tej, którą kochał! Ach, jakiż jestem niezręczny!

Mówiąc to, upuścił cygaro i schylił się po nie. Gdy następnie podniósł głowę, miał szampan w jego kieliszku kolor znacznie ciemniejszy, ale na to nikt naturalnie nie zważał.

W tejże chwili zbliżył się do niego doktór Tritoni.

— Baronie! — zawołała równocześnie Blanka Lescot z przyległego pokoju. — Nie zapominaj, proszę, że kotyljona tańczysz ze mną. O dwunastej zaczniemy, zgoda?

— Zgoda. A która teraz godzina? — zapytał Maksymiljan drżącym głosem.

Tritoni wyjął zegarek.

— Za pięć minut... północ! — odrzekł poważnie. — Dzień skończy się wkrótce.

— Tak, ale nowy zacznie się! Nowy dzień, nowe życie! — szepnął baron.

— Dalej, stawajmy do kotyljona, upominała Blanka, wbiegając do salonu.

Muzyka zagrała, na zegarach miejskich uderzyły pierwsze dźwięki zegarów i... Maksymiljan podniósł szampana do ust. Ani jednej kropli nie zostało w kieliszku.

Blanka ujęła jego ramię.

— Tańczmy! — rzekła z uśmiechem. — Taniec to moja najmilsza rozrywka! Ale cóż to! — krzyknęła przerażona, cofając się. — Co panu jest? Mój Boże... Ratujcie go... On umiera!...

Obecni rzucili się na pomoc baronowi, który blady jak śmierć opierał się całym ciężarem o stół i po chwili z głuchym łoskotem runął na ziemię.

Blanka z głośnym krzykiem uciekła do swego pokoju, przyjaciele barona stali bezradni, muzyka przestała grać, i niezmierne zamieszanie powstało w całem towarzystwie.

Jeden tylko doktor Tritoni zachował przytomność umysłu.

Ukląknął on przy baronie, rozpiął mundur i przyłożył ucho do serca.

— Nie żyje! — rzekł po chwili. — Wszelka pomoc daremna! Widzicie panowie... Buteleczka, którą zmarły trzyma jeszcze w ręku, zawierała śmiertelną truciznę... To rozwiązanie zagadki!

— Samobójstwo! — szeptali obecni przerażeni. — A my uważaliśmy go za tak bardzo szczęśliwego.

Tritoni kazał ciało zmarłego przenieść do swego mieszkania i schował starannie buteleczkę do kieszeni.

— Pójdę natychmiast na policję i uwiadomię komisarza o tym wypadku! — rzekł opuszczając śpiesznie dom śpiewaczki. — Dzień ten źle się skończył.

— — — — — — — — — — — — —

Kilka godzin później wychodził z domu doktora ciemno ubrany mężczyzna. Tritoni sam odprowadzał go aż do bramy i tutaj wręczył mu małą podróżną torebkę.

— W torbie tej znajdziesz pan to, czego w pierwszych dniach będziesz potrzebował, trochę bielizny, buty, pieniądze, a przedewszystkiem paszport na imię Maksa Dorna. Znajdziesz tam też fotografję, jedyny przedmiot, przypominający ci przeszłość... fotografję twej żony. Stała ona dotąd na biurku pana.

— O, dziękuję! Dziękuję! Czy zdołam kiedykolwiek odwdzięczyć się za tyle dobroci! — szeptał mężczyzna wzruszony.

— Mnie pan dziękować nie potrzebujesz! Wszystko to jest dziełem naszego anioła opiekuńczego, naszej ubóstwianej, najlepszej cesarzowej! A teraz śpiesz pan, pociąg do Hamburga odchodzi za godzinę.

Maks Dorn, bo tak go odtąd nazywać musimy, uścisnął rękę szlachetnego starca i zniknął w cieniach nocy.

Gwiazdy jasno jeszcze świeciły i wskazywały mu drogę.

ROZDZIAŁ PIĄTY
LUIGI LUCCHENI

Wioska Varano-Melegari, oddalona o kilka tylko mil od Parmy, leżała w głębokiem pogrążona uśpieniu. Ciemność prawdziwie egipska panowała wszędzie a biedni mieszkańcy wsi szukali we śnie zapomnienia swej nędzy. Bo w Varano mieszkają istotnie najbiedniejsi ludzie z całych nieomal Włoch.

Ale mimo późnej nocy i ciemności szedł jedną z najciaśniejszych uliczek wsi wysoki, silnie zbudowany mężczyzna. Pod płaszczem niósł on śpiące dziecko i szeptał sam do siebie szydercze, okrutne słowa. Przed najnędzniejszą chatą, tuż pod lasem, zatrzymał się i zapukał kilkakrotnie do zamkniętego okienka.

Po chwili ukazała się we drzwiach głowa kobiety, tak odstraszająco brzydkiej, że nie można było spojrzeć na nią bez uczucia najwyższego wstrętu. Siwe włosy spadały w długich, cienkich kosmykach na twarz żółtą i pomarszczoną, a oczy zdawały się leżeć w głębokich, czarnych jamach. Brudna chustka osłaniała pochyloną, wyschłą postać, w bezzębnych zaś ustach trzymała krótką, dymiącą się fajkę.

— No, Foglio, przeklęta czarownico! — pozdrowił mężczyzna starą wiedźmę. — Wiedziałem, że jeszcze nie śpisz. Mądre wilki czuwają w nocy. Przynoszę ci gościa w dom!

Foglia cofnęła się przestraszona.

— To ty, Malatesto? — szepnęła. — Jak możesz tu przychodzić? Czy nie wiesz, że w domu burmistrza wywieszono list gończy za tobą? Za popełnione morderstwo szukają cię w całych Włoszech! Zapomniałeś może, że tu właśnie zabiłeś żandarma, który miał cię aresztować za obrazę króla! Uciekaj, póki czas!

— Niech go szatan porwie i ciebie także! — syknął Malatesta rozgniewany. — Otwieraj drzwi, zamiast wpuścić nas do chaty, pleciesz mi takie bajki! Śpiesz się!

Foglia, onieśmielona rozkazującym tonem Malatesty, otworzyła teraz szeroko drzwi i wpuściła późnego gościa do sieni. Malatesta zrzucił płaszcz.

— Jezus Marja, a to co? — krzyknęła stara nagle, wskazując na dziecko. — Czy to twój syn, Malatesto?

— Pohamuj twoją ciekawość jędzo! Co ciebie to obchodzi, czyje to dziecko? Dosyć, że ono tu jest i tu zostanie!

— Każdy rozkaz twój jest mi święty! — szepnęła kobieta pokornie.

W izbie, do której teraz weszli, panował straszny nieporządek. Malatesta obejrzał się podejrzliwie kilka razy, otworzył starą, nawpół spróchniałą szafę i potem dopiero spostrzegł w jednym kącie stos łachmanów a na nim głęboko uśpioną młodą dziewczynę, niezwykłej piękności. (C. d. n.)

Narzeczona Skazańca

181)

— To skrytobójca, panie markizie! — zarzucił oficer oburzony.

— Myślicie, że lękam się śmierci? — zawołał Henryk, śmiejąc się. — Najprzód zginiesz ty, marchese, a potem ja!

— Nienawiść twoja zaślepia cię! — rzekł Marceli do niego. — Chcesz mnie czynić za to odpowiedzialnym, że musiałeś opuścić służbę u księcia i nie dostałeś innej.

— Umieram z głodu! — krzyczał Henryk.

— Dlaczegóż nie udałeś się do mnie z prośbą o radę i pomoc? — zapytał Marceli... Nie byłbym odmówił ci pomocy!

— Naprosiłem się dosyć jałmużny! Odpędzano mnie od drzwi albo dawano suchy kawałek chleba! Wściekłość mnie porwała.

— Byłbym się zajął twoim losem! I chociaż mnie nienawidzisz, chociaż zraniłeś moją żonę, nie chcę jednak ani twojej śmierci, ani nieszczęścia! — mówił Marceli dalej. — Później może uznasz, żeś źle uczynił i będziesz żałował swego czynu.

— Pan margrabia chce się ulitować nad tym niegodziwcem, który musiałby pójść na całe życie na galery?...

— Na galery?... Tak, takim byłby los tego rozpaczą zdjętego człowieka! — odpowiedział Marceli poważnie, pod wpływem strasznych wspomnień swojego życia. — Ale na galerach nie poprawia się nikt! Na galerach wściekłość jego i nienawiść doznałyby jeszcze podniety! Na galerach nikt jeszcze nie wyrzekł się swoich zbrodniczych planów i nie wszedł na drogę poprawy!

— Ależ ten nędznik zawsze będzie usiłował godzić na życie pana margrabiego! — zauważył oficer. — Trzeba strzec jego osobę!

— Na galerach nie byłby tak strzeżony, żeby mu się kiedyś nie udało uciec, a wtedy spełniłby swój zamiar pod wpływem większej jeszcze nienawiści! — odparł Marceli. — Nie, nie! Ja mam inną myśl i spodziewam się, że ona poprawi tego zaślepieńca, jeżeli się nie mylę, że jeszcze zdolny jest do poprawy.

— Wielką jest względność, dobroć i miłość bliźniego, jakiej pan marchese daje dowód! — rzekł oficer.

— My, ludzie nie jesteśmy doskonali, podlegamy namiętnościom i zaślepieniu... Tylko tam u góry jest doskonałość! — mówił Marceli poważnie. — Obowiązek każe nam sądzić łagodnie, zaślepionych wprowadzać na dobrą drogę, a błądzącym przebaczać!

— Ten człowiek nie zasługuje na wspaniałomyślność i pobłażliwość, panie margrabio! Nie pojmuje on tej miłości bliźniego, dobroci, nie poprawi się!

— Gdyby na dziesięciu upadłych jednego tylko udało nam się podnieść i ocalić, byłby to zysk, który kiedyś policzonoby nam w niebie! — odrzekł Marceli.



— Ha, ha! — roześmiał się Henryk dziko. — Marchese jest mądry!...

W głosie jego było tyle przekonywującej siły, że oficer umilkł.

— Zaślepiony ten człowiek zawinił przeciwko mnie — mówił Marceli dalej. — Wolno mi zatem będzie postępować z nim według mojego przekonania, wiem o tem, że mi na to jego królewska mość pozwoli! Potrzebujemy odważnych, dzielnych ludzi do okrętów, które budują się w Breście i mają być wysłane przeciw korsarzom, coraz śmielej prowadzącym swoje niegodne rzemiosło. Trzeba tego człowieka posłać zaraz tej nocy do Brestu i zaciągnąć do osady jednego z tych okrętów. Zwerbowani otrzymują dobrą zapłatę i dobrze są żywieni. Okręty niekiedy lata całe spędzają na morzu. Zaślepieniec ten, mając los zabezpieczony, uzna może, że każdy człowiek znajdzie dla siebie stanowisko, na którem może spełnić swój obowiązek. Będzie oszczędzał i zbierze sobie coś, co go zabezpieczy od nędzy, będzie miał sposobność wyjść na uczciwego człowieka, a wówczas może po latach przypomni sobie swój czyn zbrodniczy i moje dzisiejsze słowa.

— Ha, ha! — roześmiał się Henryk dziko. — Marchese jest mądry! Na galerach nie sądzi, żebym był bezpiecznym i chce mnie wysłać na okręt który lata całe spędza na morzu! To zdaje mu się być lepsze i bezpieczniejsze!

— Widzi pan, panie marchese, jak dalece ten człowiek niegodnym jest jego łaski i dobroci! — rzekł oficer.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Śląsk jeszcze bez mistrza

„Śląsk" Świętochłowice - „Naprzód" Lipiny 4:1 (2:0)

Sensacją ubiegłej niedzieli było decydujące spotkanie pomiędzy powyższemi drużynami w walce o zaszczytny tytuł mistrza Śląska na rok 1934-35. Około 6000 osób było świadkami pięknej gry. „Śląsk" po tym meczu zasłużył sobie na nazwę najlepszej drużyny Śląska, oczywiście oprócz „Ruchu". Miał on swój najlepszy dzień w tegorocznych walkach o mistrzostwo. Cała drużyna we wszystkich linjach grała pierwszorzędnie. Na czoło drużyny wybił się atak w składzie: Olbrycht, Bryła I, God, Gieron i Prus, którzy dali sobie łatwo radę z tyłami Naprzodu. Najlepszym graczem ataku był God. Świetnie kierował on atakiem i dobrze „podgrywał" z kolegami Gieron na prawym łączniku okazał się świetnym strzelcem. Również dobrze wypadł Olbrycht na lewem skrzydle. Pomoc grała doskonale. Obrona z bramkarzem nie miała trudnego zadania.

Drużyna Naprzodu grała natomiast słabo. Współpraca poszczególnych linij znikła zupełnie. Atak, zawsze najlepsza część drużyny, zawiódł. Nawet specjalne sprowadzenie z wojska Kadeli, nie mogło zmienić sytuacji. Stary Nastula należy już do drużyny „starych panów". Grał on zbyt powolnie, to też rzadko dochodził do piłki. Bochnia i Piec na skrzydłach grali poniżej formy. Najlepiej jeszcze grał Szeiblich. Natomiast Kania — Klosek zawiedli. Obrona Stephan — Michalski wypadła blado. Również i Żyła w bramce nie spisał się.

Grę zaczyna Naprzód, przeprowadzając kilka akcyj. Atak ma okazję do strzelenia bramki, jednak zawodzi. „Śląsk" powoli przychodzi do głosu i zaczyna atakować. W 10 min. za faul sędzia dyktuje wolny. Dembski strzela, piłkę otrzymuje Gieron, podaje do nieobstawionego Goda, który dobrym strzałem w róg uzyskuje prowadzenie.

Naprzód nie peszy się utratą bramki, walczy dalej ambitnie, jednak atak jego zawodzi. Tauber marnuje świetną okazję do zdobycia bramki. Następnie Nastula strzela w poprzeczkę. Atak Śląska grał o wiele skuteczniej. 3 minuty przed przerwą, po rogu, Gieron zdobywa drugą bramkę. Po przerwie początkowo Naprzód atakuje. Nie przeszkadza to Śląskowi uzyskać trzecią bramkę główką przez Olbrychta. Naprzód teraz bierze się do roboty, obrona idzie do ataku. W 20 min. Nastula zdobywa honorową bramkę, natomiast „Śląsk" w 35 min. przez główkę Gieronia uzyskuje czwartą bramkę.

Widzów 6000. Sędziował p. **Gruszka bardzo dobrze.**

„WAWEL" NOWA WIEŚ „POLICYJNY KS" KATOWICE 3:1 (1:1).

Powyższy mecz o wejście do Ligi Śląskiej miał b. ważne znaczenie dla obu drużyn, bowiem oba zespoły dotychczas posiadały równe szanse wywalczenia sobie wejścia do Ligi.

Zainteresowanie meczem było dość wielkie, a zespół „Wawelu", na którego boisku rozegrano zawody, zagrał swój najlepszy mecz w sezonie. „Wawel" wygrał zupełnie zasłużenie, gdyż pod wieloma względami katowiczanie ustępowali miejscowym. Zespół „Wawelu", jeśli tylko nie zniechęci się w ostatnich fazach rozgrywek, to może mistrzostwa o wejście do Ligi zakończyć z powodzeniem.

Poza pierwszemi 10 minutami gry „Wawel" przez cały czas przeważał. Wyróżnili się najlepiej na boisku lewo skrzydłowy **Cyganek, środkowy napastnik, pomocnik, obrońcy i bramkarz.** „Wawel" wykazał lepszy start do piłki i pod względem kombinacyjnem nie wiele ustępował przeciwnikowi. Raziła jednak zbytnia ostrość w grze, jaką zastosowali miejscowi, co może się fatalnie odbić na graczach, gdy przeciwnik również będzie hołdował tej taktyce. Kilka słów należy się i publiczności. **Jest ona jeszcze bardzo mało sportowo wyrobiona, a ma wrażenie, że siedzi nie na meczu piłkarskim ale walce byków w Barcelonie.** Epitety jakie „sypały" się pod adresem graczy gości, a przedewszystkiem Policji, urągały wszelkim względom przyzwoitości. Taki nastrój łatwo może się wyładować, a o zajście nie trudno w chwili, gdy przegrywa „swoja" drużyna.

Drużyna Policyjnego naogół nie wykazała formy jaką widzieliśmy na meczu z „Concordją". Przez pierwsze 10 minut katowiczanie grali doskonale Wszystkie akcje zostały należycie wykończone, a porozumienie w drużynie było bez zarzutu. Trwało to tylko do chwili, gdy gra toczyła się w ramach dozwolonych. Napad katowiczan stracił odtąd na przebojowości, a cała odpowiedzialność spadła na obronę i obu skrzydłowych pomocników. Słabo dysponowany napad nie znalazł odpowiedniego poparcia w środkowym pomocniku, rezerwowym Plewni w ataku najsłabiej grali Grzondziel i Goj.

Gra rozpoczęła się pięknym startem Policji. Miejscowi prawie wcale nie dochodzą do głosu i znajdują się stale w defenzywie. Już w 2-giej minucie **Żur** z zamieszania podbramkowego strzela bramkę dla Policji. Deprymuje to wyraźnie miejscowych i jakoś nic im się nie udaje. Tempo gry, forsowane przez Policję, nie zmniejsza się i gra jest ciekawa. Nic nie przemawia za tem, że już w okresie 20 min. zajdzie radykalna zmiana i inicjatywę gry obejmą miejscowi. Raz po raz obrona miejscowych pcha napad naprzód, gdzie toczą się pod bramką Policji dramatyczne sceny i lada chwila zanosi się na wyrównanie. Pada ono dopiero na pół minuty przed przerwą z efektownego przeboju Pietruszki.

Po przerwie Policja nadal znajduje się w defenzywie. Gra staje się jeszcze bardziej ostrą. Sędzia często interwenjuje, lecz nie odnosi to skutku. „Wawel" rozpoczyna teraz generalny szturm na bramkę gości. W 10 min. podwyższa Cyganek wynik na 2:1. Odtąd gra się wyrównuje. Policja częściej dochodzi do głosu, lecz pod bramką miejscowych zawodzi. Po kilku energicznych zrywach Pietruszka ustala wynik dnia.

Widzów koło 1.000. Sędzia, p. Kłosek, zbytnio tolerował ostrą grę.

K. S. STADJON MIKOŁÓW — ZGODA BIELSZOWICE 3:3 (1:2).

SPORTOWCY ŚLĄSCY NA POWODZIAN

KS. SLAVIA RUDA — KS. „NAPRZÓD" RUDA 7:0 (2:0)

W związku z apelem Śląskiego Koła Polsk. Zw. Dziennikarzy Sportowych, dwa kluby śląskie rozegrały zawody piłkarskie, których czysty zysk przeznaczono na powodzian.

KS. Slavia tym razem bez większego oporu pokonała „Naprzód", który, wyraźnie niedysponowany, nie stawiał zbyt groźnego oporu przeciwnikom.

Widzów koło 1000. Po zawodach podziękował obu drużynom burmistrz Rudy, mgr. Paszkowski.

Drugi mecz na powodzian odbył się w Brzezinach, gdzie miejscowy zespół Powstańca pokonał po ciekawej i ambitnej grze twardy zespół Unji z Kosztów 4:0 (1:1). Widzów koło 500.

K. S. DĄB — K. S. „06" KATOWICE 3:2 (3:0).

POCZTOWE P. W. KATOWICE — NAPRZÓD KATOWICE 3:2 (3:0).

K. S. ROZWÓJ KATOWICE — K. S. WILHELMINA 3:1 (1:1).

K. S. DIANA KATOWICE — K. S. PIOTROWICE 7:0 (3:0).

K. S. M. ŁAZISKA GÓRNE — STRZELEC MIKOŁÓW 3:2 (2:1).

Bramki dla Łazisk zdobyli Knes i Gołąbek 2.

KS. „07" SIEMIANOWICE — KS. ISKRA SIEMIANOWICE 3:1 (0:0)

SMP. PIOTROWICE — SMP. PANEWNIKI 0:4 (0:3)

LIBERTAS — POLONIA WARSZAWA 4:3 (4:1)

W pierwszej połowie wiedeńczycy górowali o całą klasę. Po przerwie Polonia wzięła się poważnie do pracy i przy większem szczęściu mogłaby zremisować.

Mistrzostwa lekkoatletyczne

Związku Sokołów Dzielnicy Śląskiej

Węglarczyk ustanawia nowy rekord śląski w rzucie młotem

W niedzielę na stadjonie w Chorzowie rozegrane zostały tegoroczne mistrzostwa lekkoatletyczne Związku Sokołów Dzielnicy Śląskiej. Zawody te poprzedziły zawody w poszczególnych okręgach i gniazdach tak, że z pośród mas sokolich, uprawiających sport lekkoatletyczny, na starcie w Chorzowie stanęli tylko wybrańcy i wybranki, do których zaliczono 170 druhów i 22 druhny. W rywalizacji okręgów na czoło wysunęły się: okrąg VIII Rybnik, okrąg II Katowice i okrąg I Nowy Bytom. Z gniazd wyróżniły się bogatym materjałem Bogucice i Krywałd. Z pośród zawodników na czoło wysunęli się Węglarczyk z gniazda Król. Huta, który na wczorajszych zawodach ustanowił wynikiem 34,54 m. nowy reord śląski w rzucie młotem. (Dotychczasowy rekord należał do Mikosza „Pogoń" Katowice 33,74 m.), oraz Glania (Krywałd), który uzyskał dobre wyniki w rzutach oszczepem i granatem. Wyniki zawodów są następujące:

Druhowie:

Bieg 100 m.: 1) Grzegorzek (Bogucice) 11,8 s., 2) Harnos (Mikołów), 3) Kroker (Katowice II).

Bieg 200 m.: 1) Grzegorzek (Bogucice) 24,3 s., 2) Harnos (Mikołów) 25,1 s., 3) Laszczcik (Ruda).

Bieg 400 m.: 1) Jan Muc (Bogucice) 54,5 s., 2) Wrzosok (Krywałd) 55.1 s., 3) Werner (Mikołów).

Bieg 800 m.: 1) A. Żyłka (Król. Huta) 2:09,8 min. 2) Wrzosok (Krywałd) 2:10,5 min. 3) Luks (Zgoda).

Bieg 1500 m.: 1) Glania (Krywałd) 4:20,2 min., 2) Kremiec (Żory) 4:31,2 min. 3) Kazik (Rybnik).

Bieg 5000 m.: 1) Gwóźdź (Bogucice) 16:59 min., 2) Szczypka (Rybnik) 16:59,7 min., 3) Szoika (Bielszowice).

Bieg 3000 mtr.: 1. Książko (Król Huta) 10:12,4 min. 2. Kasza (Pszczyna) 10:19,8 m. 3. Warniok (Kosztuchna).

Bieg 110 mtr.: 1. W. Karwat (Krywałd) 17,8 s. 2. Labza (Knurów) 18,8 s. 3. Rak (Chwałowice).

Skok wdal: 1. Węgrzyn (Bogucice) 6,18 mtr. 2. Haberstroh (Zgoda) 6,11 mtr. 3. Jastrzeębski (Mikołów) 5,99 mtr.

Skok wzwyż: 1. Piecuch (Mikołów) 1,62 mtr. 2. Wieczorek (Katowice II) 1,57 mtr. 3. Sokołowski (Pszczyna) 1,57 mtr.

Skok o tyczce: 1. Paljon (Siemianowice) 3,30 mtr. 2. Dziuba (Nowy Bytom) 3,10 mtr. 3. Labza (Knurów) 3,00 mtr.

Rzut dyskiem: 1. Jastrzębski (Mikołów) 36,085 mtr. 2. Węglarczyk (Król. Huta) 34,615 mtr. 3. Rak (Chwałowice) 32,91 mtr.

Rzut oszczepem: 1. Glania (Krywałd) 51,45 mtr. 2. Wieczorek (Katowice II) 50,30 mtr. 3. Żyłka A. (Król. Huta) 47,53 mtr.

Rzut młotem: 1. Węglarczyk (Król. Huta) 34,54 mtr. (nowy rekord okręgu Śląskiego). 2. Jeglorz (Krywałd) 28,28 mtr. 3. Borkowy (Kamionka) 25,55 mtr.

Pchnięcie kulą: 1. Jastrzębski (Mikołów) 12,15 mtr. 2. Węglarczyk (Król. Huta) 12,03 mtr. 3. Gach (Bogucice) 11,655 mtr.

Sztafeta 4×100 mtr. 1. Bogucice (Okrąg II) 47,8 s. w składzie: Muc, Węgrzyn, Brauer, Grzegorzek. 2. Mikołów (Okrąg VII). 3. Rybnik (Okrąg VIII).

Sztafeta olimpijska: 1. Krywałd (Okrąg VIII) 3:49,— min. w składzie Czempiel, Wrzosok, Karwat, Garncorz. 2. Bogucice (Okrąg II) 3. Ruda (Okrąg I).

Trójskok: 1. Pawełek (Ruda) 12,00 mtr. 2. Sokołowski (Pszczyna) 11,78 mtr. 3. Botorek (Nowa Wieś) 9,50 mtr.

Rzut granatem: 1. Glania (Krywałd) 84,88 mtr. 2. W. Karwat (Krywałd) 77,55 mtr. 3. Jastrzębski (Mikołów) 53,35 mtr.

Druhny:

Bieg 60 mtr.: 1. Gorolówna (Pszczyna) 8,2 sek. 2. Kellerówna (Zgoda). 3. Loskówna (Zgoda).

Bieg 100 mtr.: 1. Gorolówna (Pszczyna) ?4 sek. 2. Kostkówna (Ruda). 3. Fojcikówna (Knurów).

Bieg 800 mtr.: 1. Loskówna (Zgoda) 2:54,2 min. 2. Wenclówna (Rybnik) 3:02,3 min. 3. Ordonówna (Rybnik).

Skok wdal: 1 Gorolówna (Pszczyna) 4,24 mtr. 2. Kaizerkówna (Knurów) 3,90 mtr. 3. Kellerówna (Zgoda) 3,90 mtr.

Skok wdal z miejsca: 1. Kostkówna (Ruda) 2,02 mtr. 2. Weissówna (Nowy Bytom) 1,98 mtr. 3. Kaizerkówna (Knurów) 1,91 mtr.

Skok wzwyż: 1. Weissówna (Nowy Bytom) 1,275 mtr. 2. Mądrówna (Pszczyna) 1,22 mtr. 3. Szymowa (Zgoda) 1,22 mtr.

Rzut dyskiem: 1. Skolikówna (Siemianowice) 27,28 mtr. 2. Neumanówna (Siemianowice) 24,85 mtr. 3. Szymowa (Zgoda) 23,73 mtr.

Rzut oszczepem: 1. Szymowa (Zgoda) 23,80 mtr. 2. Kellerówna (Zgoda) 18,90 mtr. 3. Zupokówna (Pszczyna) 12,80 mtr.

Sztafeta 4×75 mtr.: 1. Okrąg I (Nowy Bytom) 45 sek., w składzie Sikorzanka Zimnoówna, Weissówna i Kostkówna. 2. Okręg VII (Pszczyna) 45,5 sek. (n)

Polska wygrała mecz tenisowy z Danją 4:3

W niedzielę zakończone zostały na kortach Legji warszawskiej 3-dniowe rozgrywki tenisowe między Polską a Danją, które zakończyły się w niedzielę zdobyciem przez Polskę zwycięstwa w ogólnej punktacji w stosunku 4:3.

W niedzielę wypróbowano w tem ważnem spotkaniu dwu mistrzowskich adeptów białego sportu, a to Tarłowskiego i Witmana. Tarłowski uwieńczył swój pierwszy chrzest międzypaństwowy pięknem zwycięstwem nad znaną rakietą Danji Ulrichem, bijąc go w stosunku 7:5, 7:5, 6:2.

Witman przegrał do Jacobsona 1:6, 6:4, 6:2, 7:9, 3:6.

Przegrała również para mieszana Krahwinkel-Plochman — Jędrzejowska-Hebda 6:4, 6:4.

Ogólny wynik spotkania brzmi 4:3 dla Polski.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

R. K. S. RADOM — KS. UNJA SOSNOWIEC 2:4 (1:1).

Wczoraj w Sosnowcu, na boisku K. S. „Unja", rozegrany został mecz o mistrzowstwo okręgu Kieleckiego, pomiędzy drużynami R. K. S. Radom i K. S. Unją, który zakończył się zasłużonem zwycięstwem gospodarzy.

Pierwsza połowa, ze względu na pomyślny wiatr, wykazuje małą przewagę gości, co stanowi dobrą okazję dla bramkarza „Unji" p. Suwały do zaprezentowania swej pięknej formy. Gra, prowadzona gorączkowo, stwarza zmienne szanse obu drużyn. Silny kordon doskonałe obrony R. K. Su paralizuje niektóre ładne kombinacje Unji. Dopiero w 25 minucie gra wytwarza ciekawe momenty. Atak gości nieco się ożywia i w 30 minucie pada goal z pięknego strzału Jaszkiewicza. W 35 minucie jeden z graczy gości popełnia faul na polu karnym i sędzia dyktuje 11, która stosunek wyrównuje.

Druga połowa rozpoczyna się w nader denerwującej atmosferze, której zupełnie słaby sędzia nie jest wstanie jest opanować. „Unja" rozpoczyna formalny szturm na bramkę gości i piękną kombinacją ze strzału. Kobzdy już w drugiej minucie podwyższa wynik. Rozpoczyna się przygnębiająca przewaga „Unji". W 7 minucie doskonały Gwóźdź z pięknego strzału ładuje piłkę do siatki. Jednakże zapał „Unji" szybko niknie i dalsze minuty gry pozbawione są ciekawych momentów, gdyż wszelkie przedsięwzięcia ataku obu stron z łatwością paralizuje obrona. W 32 minucie Gwóźdź, z brawurowego przeboju znowu zdobywa bramkę, zaś w 33 minucie z ładnego strzału R. K. S. ustala wynik dnia w stosunku 4:2 dla Unji. Mecz zgromadził około 4000 osób.

Sędzia bardzo słaby.

„PŁOMIEŃ" MILOWICE — T. S. DĄBROWA 1:0

W Czeladzi odbył się mecz o wejście do kl. A., pomiędzy **„Płomieniem"** z **Milowic** i **T. S. Dąbrowa,** który zakończył się zwycięstwem **„Płomienia" 1:0.**

„SOLVAY" — „STRZELEC" SZARLEJ 5:1 (1:1)

Gra ostra, miejscami brutalna. Dla „Solvay" zdobyli bramki Kuszewski 2, Morechrek 1, Król 1 i Janowicz 1. Dla Strzelca jedna samobójcza. Zainteresowanie duże.

„NORDJA" — „06 MYSŁOWICE" 1:3 (0:3)

„MŁODZIEŻ" CZELADŹ — HAKOAH BĘDZIN 3:2

„JUTRZNIA" — „KRAFT" 1:0

Ruranśk i Ligón wyjeżdzają na kolarskie mistrzostwa świata

na mistrzostwa świata

Wobec niewyznaczenia ślązaków do reprezentacji polskiej, uda się na mistrzostwa kolarskie świata do Lipska dwu najlepszych polskich kolarzy śląskich, a to Ligoń z Policyjnego KS. i Rurański ze Stadjonu. Koszty pokryje Śląski Związek Kolarski.

Magne zwycięzca „Tour de France"

Gigantyczny wyścig kolarski „Tour de France" został w niedzielę zakończony. Ostatni etap Caes — Paryż 271 klm. wygrał najlepszy turysta-kolarz, Belg Maes, w czasie 7:11,41 godz. przed Lapebie i Stoeplem.

W ogólnej punktacji wygrał faworyt Magne (Francja) w czasie 147:13,58 godz. przed Martano (Włochy) 147:41,29 godz. i Lapebie (Francja) 148:05,43 godz. Francja zajęła również pierwsze miejsce w klasyfikacji państw.

Admira w finale walk o puhar Europy

JUVENTUS — ADMIRA 2:1 (1:0).

Rewanżowy mecz zakończył się zwycięstwem Juventusu. Admira, dzięki lepszemu stosunkowi bramek, walczy w finale z Bologną.

A więc jednak łamano przepisy...

Jeszcze o wyścigu kolarskim o mistrzostwo Polski

Mistrzostwa kolarskie Polski, rozegrane w tym roku na Śląsku, które, jak wiadomo, zakończyły się przyznaniem zwycięstwa zawodnikowi wspomaganemu przez mechanika fabryki rowerów, nadal nie schodzą z szpalt prasy polskiej. Z wyjątkiem stołecznej prasy czerwonej i „Przeglądu Sportowego", który ostatnio stał się dziwnie gorącym obrońcą Polsk. Zw. Kolarskiego, wszyscy inni zgodnie podkreślają złamanie przepisów przez komisję sędziowską PZT, z prezesem Langerem, kapitanem sport. Zagoździńskim i Pfeiferem na czele.

Ostatni nasz artykuł w tej sprawie zdaje się nie minął celu, bowiem w „Przeglądzie Sportowym" na nasze słuszne uwagi znajdujemy odpowiedź i wyjaśnienie, czem właściwie kierował się zarząd PZT, reaktywizując dyskwalifikację Oleckiego. Z wywodów „Przeglądu Sportowego" wynikałoby, że w przyszłości będzie kolarzowi wszystko wolno. Nie będą go obowiązały regulaminy i przepisy, a interpretacja ich będzie zupełnie dowolna. W decyzjach sędziowie kierować się będą w przyszłości tem, czego wymaga „interes życiowy", niezrażanie sobie fabrykanta i t. p.

W sprawie tej n. p. pisze „Przegląd Sportowy" p. t. „Olecki — Fall":

„Przyznanie mistrzostwa Oleckiemu jest w pojęciu naszem krokiem rozumnej sprawiedliwości sportowej. Olecki — doganiając przez dwie godziny samotnie uciekającą stawkę — dokonał większej sztuki i włożył więcej wysiłku w swe zwycięstwo, niż którykolwiek z zawodników za nim uplasowanych, a nieshandikapowanych przez defekty. Olecki był szybszy od innych na trasie i szybszy na finiszu — czego więc chcemy jeszcze?

Śląsk zasłania swoje stanowisko brzmieniem regulaminu. „Nie wolno — twierdzą lokalni znawcy przepisów — żadnej instancji zmieniać orzeczeń sędziego głównego; zarząd PZTK postąpił zatem bezprawnie!"

Wyznajemy szczerze, że nie opanowaliśmy na tyle 426-ciu paragrafów nowego kodeksu kolarskiego (jest on większy, niż np. kodeks karny), by potrafić naszą ludzką codzienną racię logiczną poprzeć cytatami artykułów i wyjątkami z przepisów. Dlatego też udaliśmy się do kapitana PZTK p. Zagoździńskiego, z prośbą o uzasadnienie regulaminowe dla decyzji zarządu Związku:

— Regulamin istotnie nie **pozwala zarządowi PZTK na zmianę decyzji sędziowskiej, ale odnosi się to tylko do orzeczeń dotyczących prawidłowości jazdy lub odpowiedniego zachowania się zawodników (art. 38).** Wobec tego, że in casus Olecki nie chodzi o żadną z tych ewentualności, tylko o kwestję pomocy wozu fabrycznego — **mamy pełne prawo interwencji.**

Jeśli chodzi o merytoryczną stronę zagadnienia, to sędzia-kontroler znajdujący się w fabrycznym motocyklu przyznał, że nie sprzeciwiał się udzieleniu płascęgów Oleckiemu i ograniczył się jedynie do zwrócenia zawodnikowi uwagi, by reparację przeprowadził własnoręcznie. Była więc domniemana zachęta do użycia wypożyczonego narzędzia — nie było żadnego ostrzeżenia czy też zakazu.

Wobec tego i po rozważeniu wpływu, jaki wypożyczenie tych kleszczy i dociągnięcie muterki hamulca mogło mieć na jazdę i zwycięstwo Oleckiego, doszliśmy zgodnie do przekonania, że utrzymanie decyzji komisji sędziowskiego z Katowic byłoby niesprawiedliwe, krzywdzące i sprzeczne z duchem przepisów. Na tej podstawie Olecki został mistrzem Polski. **Jednakże postanowiliśmy, że wozy fabryczne nie będą w przyszłości dopuszczane na trasę wyścigów.**

— Czy możliwe jest założenie od tej decyzji jakiej apelacji?

— Sprawa znalazła się w PZTK na skutek protestu Oleckiego. Trzecia i najwyższą instancją jest walne zebranie Związku, które władne jest te wszystkie nasze decyzje zmienić. Innych dróg nie znam.

— A odwołanie się do Międzynarodowej Federacji Kolarskiej?

— Nonsens! U. C. I. wogóle nie przystani do rozpatrywania podobnie absurdalnego protestu. Jest to sprawa wewnętrzna Polski i U. C. I. nie ma prawa zabierać tutaj głosu.

„Olecki - Fall" można zatem uważać za zamknięty i zakończony. Dodajmy od siebie, że walne zgromadzenie nie może decydować o przyznaniu komuś mistrzostwa czy uwzględnieniu protestu. Sprawy te nie znoszą rozstrzygnięcia pod kątem widzenia bloków wyborczych i większości zebraniowej. Zemstą Śląska na PZTK może znaleźć ujście tylko w wyrażeniu votum nieufności ustępującemu zarządowi: mistrzostwo Oleckiego nie ulegnie jednak przez to cofnięciu".

A więc jednak łamano przepisy! Dla nas sprawa jest już jasna. Zarząd PZTK zamiast stanąć w obronie przepisów i regulaminu, zdecydował się na krok potępiający go w opinji sportowej.

Gdyby nie Olecki, który jechał w teamie fabrycznem Kamińskiego, nad sprawą tą przeszliby wszyscy do porządku dziennego.

Jakże sobie tłumaczyć pomieszczoną w tym samym artykule wzmiankę o Kiełbasie? O ile Śląsk, według „Przeglądu Sportowego" stanął w obronie Kiełbasy, to dlaczego nie przyznano właśnie jemu zwycięstwa? Przecież „Przegląd" podaje na liście wyznaczonych do obozu kolarzy, że „najlepszym szosowcem jest w tej chwili Kiełbasa, a od Fronczaka mamy w Polsce dwudziestu szybszych zawodników, mimo, że z listy wymieść należałoby poglądy zupełnie odmienne..."

Warszawie się zdaje, że tylko Śląsk jest niezadowolony. W tym samym „Przeglądzie", w kronice kolarskiej, zabiera głos p. Bronisław Pękalski, wiceprezes Łódzkiego Okr. Zw. Kolarskiego, który w charakterze sędziego towarzyszył w motocyklu p. Majewskiego wyścigowi o mistrzostwo Polski, zaindagowany przez nas w sprawie dyskwalifikacji Oleckiego, oświadczył nam co następuje:

„Olecki przekroczył regulamin, to jest bezsporne. Jest mi go szczerze żal, ale to wszystko ma on do zawdzięczenia towarzyszącemu mu w motocyklu p. Majewskiemu. Ostrzegałem p. Majewskiego, że jakakolwiek pomoc w myśl regulaminu jest niedopuszczalna. Oleckiego nie ostrzegałem, gdyż on jako zawodnik powinien był znać regulamin. Uważam, że ZPTK powinien w pierwszym rzędzie wyciągnąć konsekwencje w stosunku do Majewskiego, co podkreślam w moim raporcie do zarządu Związku".

Dla nas sprawa jest nadal otwarta i będziemy dążyć do wyświetlenia jej.

Historja rozgrywek o puhar Davisa

W związku z finałowemi rozgrywkami o puhar Davisa, jakie toczą się w Londynie pomiędzy Anglją i Ameryką (w pierwszym dniu 2:0 na orzyść Anglji) przytaczamy poniżej historję rozgrywek o puhar, który jest jednym z najcenniejszych trofeów sportowych świata.

W historji rozgrywek o puhar Davisa widzimy 22 start Stanów Zjednoczonych w finale. Posiadaczem nagrody były one 9 razy. Dla orjentacji podajemy poniżej wyniki finału, począwszy od roku 1900:

w roku 1900 — Ameryka bije w finale Anglję 5:0.

w roku 1902 — pojedynek Ameryka—Anglja wygrywa Ameryka 3:2,

w roku 1903 — Anglja wyeliminowała Amerykę 4:1,

w roku 1904 — do finału dochodzi Belgja, która ulega Anglji 0:5,

w roku 1905 — Ameryka przegrała z Anglją 0:5,

w roku 1906 — w finale nowa klęska Ameryk z Anglją 0:5,

w roku 1907 — Australja odbiera puhar Anglji, bijąc ją 3:2,

w roku 1908 — Australja zatrzymuje puhar, bijąc Amerykę 3:2,

w roku 1909 — nowy tryumf Australji nad Ameryką 5:0,

w roku 1911 — Australja bije poraz trzeci Amerykę 5:0,

w roku 1912 — Anglja zdobywa puhar po zwycięstwie nad Australją 3:2,

w roku 1913 — Ameryka w finale przegrywa z Anglją 2:3,

w roku 1914 — Australja odnosi zwycięstwo nad Anglją 3:2,

w roku 1919 — po wojnie Australja zwycięża znowu Anglję 4:1,

w roku 1920 — puhar dostaje się do Ameryki po wygranej 5:0 z Australją,

w roku 1921 — Japonja w finale przegrywa z Ameryką 0:3,

w roku 1922 — Ameryka obroniła puhar bijąc Australję 4:1,

w roku 1923 — Australja przegrywa znowu z Ameryką 2:3,

w roku 1924 — Ameryka w finale bije poraz trzeci Australję 5:0,

w roku 1925 — w finale pojawia się Francja, która ulega Ameryce 3:2,

w roku 1926 — Francja zostaje wyeliminowana przez Amerykę 1:4,

w roku 1927 — Poraz pierwszy zwycięża Francja Amerykę 3:2,

w roku 1928 — Drugie zwycięstwo Francji nad Ameryką 3:2,

w roku 1929 — Ameryka przegrywa znowu z Francją 2:3,

w roku 1930 — Nowa klęska Ameryki z Francją 1:4,

w roku 1931 — Anglja w finale przegrywa z Francją 1:4,

w roku 1932 — Francja zatrzymuje puhar, bijąc Amerykę 3:2,

w roku 1933 — Poraz pierwszy do 6 lat Francja traci puhar na rzecz Anglji, z którą przegrała w finale 2:3.

8-tygodniowy kurs olimpijski

dla trenerów krajowych

Polski Komitet Olimpijski pracuje obecnie intensywnie nad organizacją 8-miotygodniowego kursu dla trenerów krajowych. Kurs ten będzie pomyślany w ten sposób, że w godzinach rannych uczestnicy studjować będą teorję i przedmioty ogólno - sportowe (anatomja, fizjologja, higjena, gimnastyka, zaprawa ogólna, masaż), a w godzinach popołudniowych dzielić się będą na grupy i zajmować swemi specjalnościami. Termin kursu wyznaczony został na 20 sierpnia — 13 października w CIWF-ie na Bielanach.

Do udziału w kursie zakwalifikowano już (po ostrej lekcji) 31 kandydatów. Dalszych 15-stu przyjętych zostanie po uzupełnieniu dokumentów i danych.

Najliczniej reprezentuje się grupa wioślarska (18 osób), w której zwraca uwagę trzech braci (Henryk, Norbert i Max) Budzińskich, zawodowych trenerów warszawskiej Wisły, Kaliskiego TW i AZS-u poznańskiego, dwu braci (Mieczysław i Władysław) Tuliszków, b. mistrzów Polski, Stanisław Urtan b. mistrz Polski i trener amator WKS Żoliborz, Szelągowski Wiktor b. mistrz Polski i trener amator WKS Włocłaek i inni.

Gimnastycy zgłosili 3-ch trenerów na przeszkolenie, Zw. Strzelecki — sześciu, łyżwiarze — trzech, pływacy — czterech (wśród nich Antoniewicza i Szelestowskiego), lekkoatleci — jednego (Rzepuś), i bokserzy — trzech (wśród nich Cendrowski),

Wielka parada sportowa w Moskwie

której przyglądało się 130.000 widzów

Na placu Czerwonym w Moskwie odbyła się wspaniała defilada sportowców, której przyglądało się 130.000 widzów. Na trzybunie oficjalnej znajdowali się: Stalin, Kalinin, Mołotow, Kaganowicz, Woroszyłow, Litwinow, i t. d. Obecny był również korpus dyplomatyczny.

W defiladzie udział wzięło 1800 najlepszych sportowców moskiewskich. Po defiladzie odbyły się popisy: gimnastyczne, walka na bagnety i t. d.

Szczególnie udatnie wypadły pokazy studentów Wyższego Instytutu Wychowania Fizycznego. W czasie popisów nad placem Czerwonym piękne ewolucje wykonywały eskadry samolotów.

Do sportowców przemówił prezes Państwowej Rady Naukowej Wych. Fiz., Antipow, podnosząc spontaniczny rozwój idei sportów wśród młodzieży sowieckiej. Sowiety liczą w r. b. 6 miljonów zrzeszonych sportowców, wobec liczby 4 milj. z r. ub.

W okresie b. r. państwową odznakę sportową („Gotów do pracy i obrony") zdobyło w Sowiecach 1.700.000 osób.

Historja rekordu światowego

na 3000 metrów

Historja rekordu światowego na 3000 mtr. wygląda w ciągu ostatnich piętnastu lat jak następuje:

8:48,5 sek. — ustanowił Kolehmainen (Finlandja) w 1911 roku w Helsinkach,

8:36,9 sek. — Kolehmainen 1912 roku Sztokholm.

8:33,1 sek. — Zander (Szwecja) 1918 r. Sztokholm.

8:28,6 sek. — Nurmi (Finl.) 1922 r. Abo.

8:20,4 sek. — Nurmi 1926 r. Sztokholm.

8:18,8 sek. — Kusociński (Polska) 1932 r. Antwerpja.

8:18,4 sek. — Nielsen (Danja) 1924 w Sztokholm.

Czas Nielsena (8:18,4) musi być przy zatwierdzaniu rekordu zaokrąglony do jednej piątej. Jak widać z tabeli, Sztokholm jest najszczęśliwszem miejscem dla bicia rekordu na tym dystancie.

Najlepszy uprzedni czas Nielsena wynosił 8:31,8 sek. i ustanowiony został w Malmoe.

Szkoła napastników

nie doszła do skutku

Projektowany przez kapitana związkowego p. Kałużę obóz dla napastników reprezentacyjnych, który miał się odbyć w dniach 24—27 bm., nie doszedł do skutku z dwóch względów. Przedewszystkiem wpłynęła na to powódź, powtóre zaś odmowa Ruchu, który oświadczył, że nie może wyjednać urlopów dla swych czterech napastników.

Sport w Małopolsce

We czwartek bawiła w Krakowie jedna z najsłabszych drużyn ligowych z Wiednia-Libertas, — która pokonała kombinowaną drużynę **Wisła-Cracovia 3:2 (1:0).**

Do walki wystąpiły drużyny w następujących składach: Libertas. Klimosch, Artes-Gottwald, Lebeda-Kumrat-Fruehwirt, Brousek, Semp, Schneider, Vita i Schonwetter. Team krakowski: Kozmin, Doniec, Pychowski, Żiżka, Cebulak, Kotlarczyk II, Łyko, Sołtysik, Artur, Rusin, Stebnicki. Niesłuszna przegrana drużyny krakowskiej. Goście bowiem pokazali nam grę bardzo prymitywną. Zespół krakowski źle zestawiony, grzeszył ospałością specjalnie w pierwszej połowie, gdzie Artur, Pychowski i Stebnicki nie przedstawiali żadnej wartości na boisku. Na tle słabej gry gospodarzy, goście opanowali boisko, nie umieli jednak uzewnętrznić swej przewagi w postaci bramek. Pierwsza bramka dla wiedeńczyków **padła w 12 m. przez Vita.** U drużyny krakowskiej nie widać żadnej poprawy, która gra nadal chaotycznie. Jedynie dzielnie spisuje się **Doniec, Cebulak i Kotlarczyk,** którzy powstrzymują wszelkie ataki przeciwnika. Po pauzie następuje u gospodarzy pewne przegrupowanie, w zamian za Sołtysika wchodzi Kisieliński, zamiast Stebnickiego, Habowski. Gra nieco się poprawia, i gdyby nie fatalne przepuszczenie dwóch bramek przez Kozmina, krakowianie wyszliby zwycięsko z powyższego spotkania. Dalsze dwie bramki dla gości uzyskali **Schonwetter i Vita,** dla krakowskiego zespołu **Kisieliński i Habowski.** Przechodząc do oceny poszczególnych graczy, w drużynie wiedeńskiej dobrze grali obaj obrońcy, oraz bramkarz, zaś w drużynie krakowskiej na wzmiankę zasługują: **Rusin, Doniec, Kotlarczyk, Żiżka, Cebulak, Habowski.** W zastraszającej formie znajduje się obecnie **Artur, Kozmin i Pychowski.** Sędziował **p. Gumplowicz.** Publiczności **2.500 osób.** Goście wystąpili w żałobnych opaskach na lewej ręce, ponadto w 15 min. gry sędzia przerwał grę, na dwie minuty, na znak żałoby **po śmierci kanclerza Dolfussa.**

WYJAŚNIENIE.

Organizatorem zawodów tenisowych Oświęcim — Brzeszcze nie był p. Dyr. Dąbrowski, tylko kapitanem sportowym drużyny Oświęcimskiej i z powierzonych obowiązków wywiązywał się ku ogólnemu zadowoleniu.

*

W ub. niedzielę, rozegrała w Oświęcimiu drużyna junjorów T. S. Czarni zawody z Żydowską Młodzieżą Sportową, pokonując ją w wysokim stosunku 10:1. — Sędzia p. Sedlak.

W poniedziałek wyjechała drużyna sekcji kajakowej Związku Strzeleckiego z Oświęcimia na spływ do morza. — W skład drużyny wchodziły 4 kajaki Z. S. Oświęcim i 1 kajak z Kóz i z Brzeszcz. (Bu)

Sport w Częstochowie

W K. S. 74 P. P. — KS. BRYGADA 4:4

W ub. niedzielę, 22 bm. odbyły się zawody towarzyskie piłki nożnej, pomiędzy WKS. 74 p. p. z Lublińca a częstochowską Brygadą. Wynik odpowiadał przebiegowi gry wspomnianych drużyn.

Z boisk piłkarskich

WARTA — CEGIELSKI 3:2 (2:0).

Zawody powyższe nie ściągnęły na boisko wiele publiczności. Warta reprezentowała się nieszczególnie, zwłaszcza w drugiej części zawodów. Drużyna Cegielskiego spisała się bardzo dobrze, uzyskując zaszczytny dla siebie wynik. Obie bramki dla Cegielskiego strzelił Garczyński. Dla Warty bramki zdobyli dwie Szwarc i jedną Kniola. Zawody te traktowała Warta jako trening do zawodów w Warszawie z Polonią.

K. S. CHEŁMEK — K. S. „KOSZARAWA" ŻYWIEC 6:1.

Sensacyjne zwycięstwo drużyny pracowników zakładów „Bata" w Chełmku nad ligową drużyną śląską. Publiczności 1.800.

„UNION TOURING" ŁÓDŹ — AUSTRJA 4:3 (2:1).

Sensacyjne zwycięstwo łódzkiej drużyny A-klasowej nad wiedeńczykami.

„LEGJA" TOMASZÓW — „TUR" ŁÓDŹ 3:3 (3:0).

Mecz o wejście do klasy A.

Z turnieju walk zapaśniczych

Tornow pogromcą Krausa w walce wolnoamerykańskiej

Sobotni wieczór zgromadził na walkach zapaśniczych w Katowicach liczne rzesze wielbicieli walk, gdyż afisz zapowiadał niezwykle interesujące spotkania. Podczas prezentacji zapaśników wręczono kwiaty Tornowowi i murzynowi Thomsonowi.

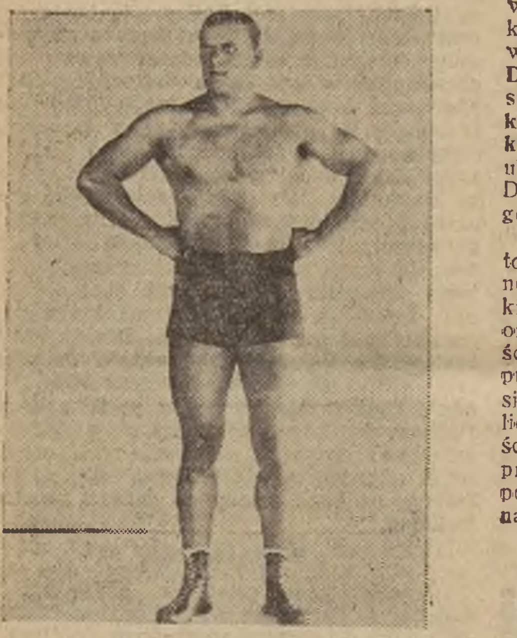
W spotkaniu wolnoamerykańskiem Tornowa z Krausem, pierwszy wykazał dużo znajomości walki wolnoamerykańskiej. Przez szereg długich lat przebywał on za oceanem i zasługuje na miano niezrównanego mistrza tej walki. Kraus początkowo gorączkowo jak ostatnio atakował Tornowa, lecz każdy jego wysiłek był udaremniony. Wreszcie w 10 minucie zrezygnował z dalszej walki. Zwycięzcą ogłoszono zasłużenie Tornowa, co publiczność przyjęła długo niemilknącemi oklaskami.

Tornow po walce złożył na ręce przedstawiciela prasy sportowej 20 zł **na rzecz ofiar powodzi w Małopolsce.**

Walka olbrzyma górnośląskiego, **Grabowskiego, z Garkawienką,** prowadzona zaciekle rezultatu nie dała w pierwszem spotkaniu, jak również walka murzyna **Thomsona z żydowskim Herkulesem Binderem.**

W ostatniej parze ulubieniec publiczności Krueger górował technicznie nad nowoprzybyłym Czechem **Wielochem,** pomimo że ostatni nie szczędził szturchańców. Już w 17 minucie efektownym przerzutem przez biodro Krueger położył Wielocha na łopatki.

Program walk w dniu dzisiejszym zapowiada się niezwykle interesująco. Do decydującej walki stają Grabowski i najsilniejszy murzyn świata Thomson.



Ernest Krueger, jeden z najlepszych techników zapaśniczych, biorących udział w turnieju zapaśniczym w Katowicach. Krueger dzięki swojej dżentelmeńskiej walce zdobył sobie szczerą sympatję publiczności.

Cały sportowy Śląsk oczekuje z napięciem walki. Pozatem Kraus walczy z Czechem Wielochem. Klasycznej walki oczekiwać należy w spotkaniu Tornowa z Miazą. Wreszcie ulubieniec publiczności Krueger stoczy decydującą walkę z herkulesem żydowskim Binderem.

Co uchwalił Wydział Gier S. O. Z. P....?

Na ostatniem posiedzeniu Wydziału Gier i Dyscypliny SOZPN. uchwalono:

Ukarać gracza Piescha Jana z BBSV. Bielsko dyskwalifikacją na przeciąg 4 miesięcy za podwójne podpisanie karty zgłoszenia.

Zweryfikować zawody o mistrzostwo pomiędzy KS. Polonja Lubliniec i KS. Ruch Radzionków 0:3 walk. i 2 pkt. dla KS. Ruch z powodu nieprzepisowego boiska KS. Polonja.

Ukarać graczy: Michalskiego Henryka z KS. Ligocianka naganą za niebezpieczną grę przy zawodach w dniu 31. 5. br., Lamozika Alojzego i Fibica Karola z KS. 06 Katowice ostrą naganą za niesportowe zachowanie się na zawodach w dn. 10. 6. br. Walentka Alfonsa z KS. Odra Szarlej dyskwalifikacją na przeciąg 6 tygodni za brutalną grę przy zawodach w dn. 16. 6. br. Buchtę Pawła z KS. Naprzód Katowice dyskwalifikacją na przeciąg 6 tygodni za umyślne kopnięcie przeciwnika na zawodach w dniu 10. 6. br. Szwarca Hermana z TS. 20 Bogucice dyskwalifikacją na przeciąg 8 tygodni za umyślne kopnięcie przeciwnika na zawodach w dniu 10. 6. br.

Za nieposiadanie kart tożsamości graczy przy zawodach o mistrzostwo ukarano następujące kluby: KS. Śląsk Siemianowice grzywną 3 zł. KS. Strzelec W. Hajduki grzywną 9 zł. i KS. Stadjon Król. Huta grzywną 3 zł.

W związku z zajściami przy zawodach o mistrzostwo pomiędzy 22 M. Dąbrówka i KS. Iskra Siemianowice w dn. 31. 5. br. postanowiono po przesłuchaniu przedstawicieli obu klubów i na podstawie sprawozdania obserwatora co następuje: a) **wykluczyć KS. 22 M. Dąbrówka z dalszych rozgrywek o mistrzostwo na przeciąg II serji r. 1933-34; b) zamknąć boisko KS. 22 M. Dąbrówka dla wszelkich rozgrywek na przeciąg 2 miesięcy;** c) ukarać gracza Morkisa Henryka z KS. 22 M. Dąbrówka dyskwalifikacją na przeciąg 6 tygodni za umyślne kopnięcie przeciwnika.

Przy powzięciu powyższej uchwały, wzięto pod uwagę, że klub nie udzielił dostatecznej ochrony przeciwnikowi, a zwłaszcza jej kierownikowi, który został na boisku pobity, oraz, że drużyna przeciwnika nie mogła opuścić boiska, gdyż była stale zagrożona przez publiczność i pod ochroną policji musiała udać się do szatni, którą opuściła pod eskortą policji, po około 40 min. oczekiwaniu na rozejście się publiczności. Poza boiskiem drużyna przeciwnika została obrzucona kamieniami i pod ochroną policji musiała być odprowadzona do granicy miejscowości.

Wiedeńska „Libertas" przybywa do Łodzi

Dnia 1 sierpnia gościć będzie w Łodzi drużyna wiedeńska „Libertas", która rozegra mecz Ł. K. S.

Śląski sport atletyczny ●●●

●●●● na nowej drodze rozwoju

Ostatnie niepowodzenia atletów na terenie międzynarodowym i niezajęcie żadnego punktowego miejsca na mistrzostwach Europy w Rzymie, dowodzą, iż naszemu sportowi ciężkoatletycznemu bardzo wiele jeszcze potrzeba. Nie można tu winić zawodników, którzy wszystko ze siebie wydają, byle godnie bronić barw swego klubu i Państwa. Ich agresywność, zapał i bojowość już niejednokrotnie podkreślała cała polska prasa sportowa. Wina tu leży w zbyt jednostronnie ujętym programie, treningu i ćwiczeń, który nie daje pełnej możliwości rozwinięcia zawodnikom swych możliwości fizycznych i technicznych.

By temu stanowi zaradzić, postanowił prezes **Śląskiego Okręgowego Związku Atletycznego p. konsul Beszczyński** wprowadzić nowe konkurencje i boje w zakresie ciężkiej atletyki spodziewając się, iż nowe sposoby treningu i zawodowania, przyniosą już w najkrótszym czasie spodziewane sukcesy. W tym celu, p. konsul Beszczyński w porozumieniu z Zarządem Śl. O. Z. A. ufundował nagrodę przechodnią dla zwycięzcy sześcioboju atletycznego, który obejmować będzie poza zapaśnictwem i dźwiganiem ciężarów, również **rzuty kulą, granatem, oszczepem,** bieg na 1000 metrów i wreszcie zespołowe ciągnienie liny. Przez wprowadzenie tylu rozmaitych konkurencyj spodziewa się ofiarodawca puharu p. Beszczyński wydatnego podniesienia poziomu sportu ciężkoatletycznego na Śląsku. Myśli tej należy tylko przyklasnąć i oczekiwać rezultatów. Finałowe zawody odbędą się **16 września b. r. na boisku Ośrodka W.F. i P.W.**



Piękna nagroda wędrowna, ufundowana przez konsula węgierskiego, p. Beszczyńskiego z Katowic, dla zwycięzcy w sześcioboju atletycznym

Plany Kusocińskiego

Trzy rekordy światowe w programie

Kusociński wrócił już do Warszawy. — Wbrew przypuszczeniom, znakomity biegacz nie zamierza bynajmniej korzystać z dłuższego odpoczynku.

W najbliższym czasie Kusociński chce zaatakować rekordy światowe na dwie mile (3218 mtr. — Nurmi 8:59,6 sek.), oraz na cztery mile angielskie (6437 mtr. — Iso Hollo 19:01 sek.), a w czasie biegu na 2 mile próbować będzie poprawić nowy rekord Nielsena (Danja) na 3000 mtr. (8:18,3 sek.). To ostatnie zamierzenie uważać trzeba za niesłychanie trudne.

Jedna z tych prób odbędzie się już 4-go sierpnia w ramach zawodów na powodzian.

Sierpień zamierza Kusociński poświęcić na trening przed mistrzostwami Europy w Turynie. Na mistrzostwach Polak startować będzie w biegu 5000 mtr. oraz prawdopodobnie 1500 mtr., natomiast nie zamierza ubiegać się o zwycięstwo w biegu 10 klm., który odbywa się w pierwszym dniu zawodów.

Ze względu na trening turyński nie jest rzeczą pewną, czy Kusociński skorzysta z zaproszeń do startowania w Amsterdamie (12 sierpnia) i Strassburgu (26 sierpnia).

Sport w Wielkopolsce

O MISTRZOSTWO BYDGOSZCZY W TENISIE

W dniach od 3—5 bm. rozegrany zostanie w Bydgoszczy turniej tenisowy o mistrzostwo miasta. Udział swój zgłosili m. in. Bratek, Majewski, Bełdowski, Stolarow, Neumanówna, Lilpopówna i in.

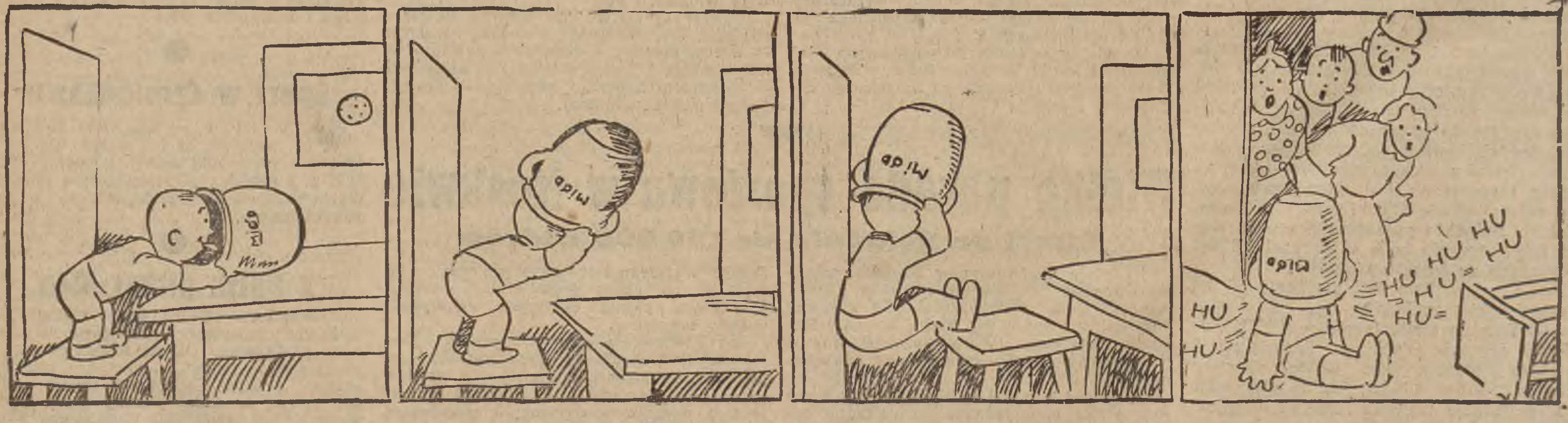
15 SIERPNIA ROZPOCZNIE SIĘ PIERWSZA SERJA ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO OKRĘGU W KLASIE „A"

Rozgrywki o mistrzostwo w klasie „A" toczyć się będą w br. na jesień i na wiosnę. Rozgrywki jesienne rozpoczną się w okręgu poznańskim w dniu 15 sierpnia br. Stanie do nich 9 drużyn bez mistrza — Legji. Legja stanie do rozgrywek o ile odpadnie od spotkań o wejście do Ligi. Gdyby Legja miała dostąpić awansu do naszej ekstra-klasy, co wydaje się mało prawdopodobne wobec nienajlepszej formy tej jedenastki — w zawodach o mistrzostwo w klasie „A" walczyłaby drużyna rezerwowa Legji.

Uwaga kierownicy klubów bokserskich i członkowie zarządu S. O. Z. B.

W poniedziałek, o godz. 18-tej odbędzie się w Katowicach w Ośrodku WF., ul. Jana nr. 14, bardzo ważna konferencja porozumiewawcza, zwołana przez zarząd SOZB. Proszeni są o przybycie wszyscy kierownicy klubów bokserskich, członkowie zarządu Wydziału Spraw Sportowych i Sędziów. Na porządku dziennym znajduje się sprawa referendum PZB., dotyczącego mistrzostw drużynowych okręgu i Polski.

Przygody bezrobotnego Froncka



**Jak nie pocznie wylizywać
kręcić garnkiem tędy, siędy
lizać z góry, lizać z dołu —
jakby dostał wprost obłędu.**

**Patrzcie — teraz garnek sobie
jak kapelusz wdział na głowę.
Już łeb rozgorączkowany
widać tylko do połowy.**

**Lecz w zapale swym zapomniał,
że na stołku stoi przecie —
garnek ciężki — łeb mu nakrył
patrzcie — jak na ziemię leci.**

**Beczy teraz ten łakomczuch
aż sąsiady się zleciały,
a wszystkiemu winien Froncek
i Fronckowe specyjały.**

(Ciąg dalszy nastąpi)

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY" Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31 — PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH" 1 POLE O WYMIARZE 35 mm. × 67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redakt. odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.